



## Ostatni akord „Dnia Hutnika“

W środę, 16 maja w sali teatralnej budynku „S“, wręczono ostatnie odznaczenia pracownikom naszego kombinatu. W uroczystości uczestniczyli: przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP Jerzy Jaskiernia, wiceprezydent miasta Krakowa Andrzej Żmuda, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie Zbigniew Breyvogel i naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba. Obecni byli także sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur i dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz Pustówka. Na uroczystości wręczono odznaczenia: „Zasłużony dla KM HiL” „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”.

Obecni byli również hutnicy, których wpisano do Złotej Księgi KM HiL. Kilka dni trwało uroczyste wręczanie odznaczeń, przyznanych z okazji Dnia Hutnika, przez Radę Państwa i Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, pracownikom naszego kombinatu. I tak: 10 maja odebrali odznaczenia pracownicy ZT, ZW, DKJ, W-25, 11 maja ZS, W-26, W-22, W-29, 14 maja udekorowano robotników z ZR, ZE, z pionu dyrektora technicznego, zakładów: badawczego, mechanicznego i usług socjalnych. Wręczanie odznaczeń zakończono 16 maja spotkaniem z hutnikami z ZH i ZK.

CIĄG DALSZY NA STR. 9

## Pocztowy gang

(B) Pod tym tytułem zamieścimy w następnym wydaniu sensacyjną publikację. Wczoraj po południu rzecznik prasowy WUSW — kpt. Adam Rapicki spotkał się z dziennikarzami, relacjonując im wynik wielkiej operacji przeciwdziałającej nagminnym kradzieżom paczek — głównie zagranicznych. Do tej pory aresztowano 60 osób — spośród byłych i obecnych pracowników poczty. W konferencji prasowej uczestniczył z „GNH” red. Maciej Malinowski. Relacja za tydzień.

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 20 (1412)

18 V 1984 r.

Cena 5 zł

WPISANI W ŻYCIORYS  
NOWEJ HUTY

## PEDAGOG

82-letni Władysław ZAWADA ma na swoim koncie czterdzieści lat pracy w zawodzie nauczycielskim, w tym kilkanaście w szkołach nowohuckich. Do wyboru profesji skłoniły go przemyslenia nad rolą nauczyciela w społeczeństwie. Do tej pory zresztą nie zmienił ze swoich poglądów. Nadal uważa, że nauczyciel kreuje człowieka, nie umniejszając oczywiście rangi rodziny, i nie bagatelizując także wpływu zewnętrznego środowiska na rozwój osobowości dziecka.

Jakie drogi przywiodły pana Władysława do Nowej Huty?

— Choć do Nowej Huty przybyłem z Chrzanowa, to te tereny były mi bliskie i znane. Jako syn nauczyciela z Pleszowa uczęszczałem do krakowskich szkół. A chodziło się pieszo na skróty przez pola i wyboistymi traktami. Los zrzucił, że pracę w szkolnictwie nie rozpocząłem w rodzinnym Pleszowie, ani pobliskim

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

## Z partyjną rekomendacją

15 bm. odbyło się w kombinacie HiL wspólne posiedzenie plenarne Komitetu Fabrycznego i Dzielnicowego PZPR. Celem posiedzenia było zaprezentowanie kandydatów na radnych do Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Sylwetki tych ludzi przedstawił sekretarz KD PZPR Romuald Błasiak. Szczególną uwagę zwrócił na aktywność społeczną kandydatów, na ich mocne związanie się z terenem zamieszkania. Ważnym kryterium tej więzi, mówił sekretarz, są spotkania z mieszkańcami nowohuckich osiedli, tych które kandydaci na radnych będą reprezentować. Każdy z rekomendowanych przez partię kandydatów odbył — taki jest wymóg ordynacji wyborczej — co najmniej po dwa spotkania.

Spośród przedstawionej listy członkowie obu plenów dokonali tajnego wyboru kandydatów na radnych, którzy zostają obdarzeni partyjną rekomendacją. Co bardzo istotne — wszystkie nazwiska poddane pod głosowanie zyskały aprobatę: znajdują się więc na liście wyborczej. Partyjną rekomendacją objęto następnie również przedstawionych członkom obu plenów bezpartyjnych kandydatów na radnych do

DRN Nowa Huta.

**DYSKUSJA:** była ona krótka, ale rzeczowa. Zbigniew Starzak mówił o przygotowaniach do wyborów i o towarzyszących im działaniach propagandowych. Zast. naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień skupił uwagę na sprawie przybliżenia społeczeństwu zasad ordynacji wyborczej, mówił o zadaniach przyszłych radnych i o przygotowaniach do samych wyborów. Te-

## TRYBUNA WYBORCY

matykę tę wzbogacił w swym wystąpieniu członek KC i sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, który przewodniczył obradom.

Posiedzenie połączonych plenów KF i KD zostało zakończone odśpiewaniem Międzynarodówki. (jd)



Emeryci i renciści, byli pracownicy kombinatu, mają swoją przychodnię lekarską. Na zdjęciu: dyrektor naczelny HiL Eugeniusz Pustówka i kierownik Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Marian Żak, podczas uroczystego otwarcia przychodni w os. Na Skarpie. O otwarciu ośrodka pisaliśmy w poprzednim wydaniu.

Foto: M. GLADYSEK

## Rzetelni i nierzetelni

Dziedzisty ranek, 15 maja. Mury baterii koksochemicznej nr 6 dwa lata temu zniknęły z powierzchni. W tym miejscu oglądam 300-tonową, stalową konstrukcję w rodzaju wiaty o rozmiarach co najmniej trzech bloków mieszkalnych zwaną potocznie przez koksowników ciepłakim.

Bateria ta pracowała lat kilkanaście. Doszczętnie wyeksploatowaną wyłączono z produkcji w marcu 1982 r. Jedyny wówczas wykonawca remontów ceramicznych w Zakładzie Koksochemicznym — „Koksorem” zaangażowany w remont baterii 3 nie był w stanie równolegle odtwarzać kolejnej. Jak mi wyjaśniono — bateria koksochemiczna to najbardziej skomplikowany piec hutniczy wymagający dużej precyzji w wykonawstwie i odpowiednich materiałów, a tych dostatku nie zapewnił jedyny w kraju producent — Chrzanowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych. Nie mógł więc „Koksorem” roboty przyjąć, mimo to, wiosną 1982 r. przystąpił do demontażu osprzętu i burzenia masywu ceramicznego baterii szóstej przygotowując sobie front robót. Kiedy już w listopadzie roku 1983 uruchomiono baterię 3, firma, o której w tym zakładzie mówi się wyjątkowo ciepło, po krótkiej przerwie wykorzystanej na przeprowadzenie remontu głowic komór koksowniczych baterii: 8, 9, 12 przystąpiła do „budowy” baterii 6.

Dzisiaj pracownicy „Koksoremu” regenerują już piątą fundamentową. Wnet zaczną murować. Z każdym dniem widoczniejsze będą efekty ich pracy — dotąd niedostrzegalne, mimo, że pracochłonne. Będą rosły ściany regeneratorów, trzon i ściany grzewcze komór. Z piąty przypominającej w tej chwili piłkarskie boisko za rok wyrośnie bateria. Nowa — odtworzona.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

## Co dało KM HiL Prezydium Rządu?

Pytanie to zadaje sobie wielu pracowników kombinatu nie zawsze znajdując nań odpowiedź. Mimo szerokiego zrelacjonowania wyjazdowego posiedzenia Prezydium Rządu przez środki masowego komunikowania, zabrakło w tych doniesieniach informacji bardziej szczegółowych. Trudno się zresztą temu dziwić. Nim postaram się odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie, przypomnę co zyskały całe przemysły: hutnictwo żelaza, materiałów ogniotrwałych, koksochemiczny i metali nieżelaznych.

Jak precyzuje to Uchwała podjęta w Nowej Hucie przez Prezydium Rządu 7 maja br. przyjęto w całości przygoto-

wany wcześniej program modernizacji i rozwoju wymienionych wyżej przemysłów. Program ten jest bardzo wszechstronny i co za tym idzie, bardzo kosztowny. Generalnie w latach 1984 do 1992 wydatkowanych zostanie na te cele ponad 900 mld zł z czego w latach 1984—1990 — 569 mld 268 mln zł. Część tych środków uzyska ministerstwo hutnictwa i przemysłu maszynowego z pozostawionej mu do dyspozycji całej amortyzacji w latach 1985—1990.

Niestychanie ważne i znaczące są decyzje w sprawie ochrony zdrowia. Prezydium Rządu zobowiązało najkrócej biorąc, ministra zdrowia i opieki

CIĄG DALSZY NA STR. 3



● **PRZEKROCZYLI PLAN** (do 15 bm.) załogi Wyd. Szamotowego i Wyd. Zasadowego ZO. Dodatkowa produkcja wyniosła 36 ton wyrobów szamotowych i 85 ton wyrobów smołowo-dolomitowych. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Wielkich Pieców, która wykonała 107 proc. planu i dała dodatkowo 8,5 tys. ton surowców. Plan stał ogółem został wykonany w 101 proc. (dodatkowa produkcja 2,3 tys. ton).

● **W 100 PROC.** wykonały plan załogi ZO w produkcji wapna palonego, Wyd. Wlewnie — w produkcji wlewnic i osprzętu hutniczego, Wyd. Mechanicznego i WKS — w produkcji konstrukcji stalowych.

● Nie wykonała planu (do 15 bm.) załoga Ocynkowni Blach (niedobór 140 ton), Ocynkowni Elektrolitycznej Blach (niedobór 205 ton) i Walcowni Blach Karoseryjnych (niedobór 790 ton).

● **15 BM.** odbyło się z okazji Dnia Hutnika uroczyste spotkanie emerytów i rencistów kombinatu HIL z dyrektorem naczelnym dr inż. Eugeniuszem Pustówką, 79 zasłużonych byłych pracowników hutnictwa udekorowanych Złotą Odznaką „Za zasługi dla kombinatu HIL”.

● **SPOTKANIA Z BIOTERAPEUTĄ** p. Stanisławem Kajkikiem odbywać się będą w maju i w czerwcu w każdy wtorek tygodnia, o godzinie 14, w sali Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HIL (b. Zespół Pieśni i Tańca), os. Górski 4. W lipcu i sierpniu nastąpi przerwa. Wznowienie spotkań we wrześniu br.

● **LOKOWCY Z FABRYKI OBUWIA „RADOSKOŃ”**, którzy od wielu już lat utrzymują przyjacielskie kontakty ze swoimi kolegami z kombinatu HIL, odwiedzą 16 bm. hutę. W sali Radioklubu LOK odbyło się spotkanie połączone z wymianą doświadczeń. Uczestniczyli w nim także oficerowie rezerwy LOK.

● **W ZAKŁADZIE TRANSPORTU** pracują zgodnie z ustaleniami zawartymi w umowie kołowej z PDKOP ale nadal kombinat nie nadąża z rozładunkiem wagonów. Umowa umowa, a brak ludzi powoduje, że niestety jej warunki dotrzymywane być nie mogą i nie są.

● **NOTUJE SIĘ** rytmiczną pracę wielkich pieców i systematyczne przekraczanie dobowych zadań produkcyjnych. Główną z ich wykonaniem w spalalnach gdzie awaryjność urządzeń i brak deszczu (sucha ruda do przerobu) stworzyły problemy w realizacji zadań. Sytuacja poprawiła się w ostatnich dniach: spiekalnikiom ułatwił pracę deszcz.

● **JAK INFORMUJE GŁÓWNY ENERGETYK** remont bloku siłowego nr 3 odbiega końca. Za kilka dni ten z tego bloku będzie podany do sieci.

● **UKOŃCZONO REMONT** turbogeneratora nr 6 w siłowni. Prowadzone są tam również remonty bieżące młynów węglowych.

● **18 MAJA** o godzinie 14.40 w Stalowni Konwertorowej doszło do wypadku. W czasie eksperymentu ryny żypowej żelazostopów odpadły z kotła skrzypki żużla i metalu, które uderzyły o pancerny konwertor i rozpryskując się spowodowały oparzenie dwóch pracowników. Komisja bada przyczyny wypadku.

● **HUTNICY** rozmawiać będą z nami na temat — co im dała zmiana systemu plac dopiero po 15 maja, kiedy to porównają starą kartę plac z nową.

● **FRANK OSVALD** komentator centralnej rozgłośni duńskiego radia gościł w KM HIL w ub. poniedziałek. Znanego z echałdnego dziennikarza interesowały różnice w sytuacji gospodarczej i społeczno-samorządowej między 1981 rokiem a dniem dzisiejszym kombinatu. Został przyjęty przez dyrektora do spraw pracowniczych HIL mgr inż. Stefana Niziołkę i członków zarządu NSZZ Pracowników KM HIL z E. Książkiewiczem na czele. Duńskiego radiowca przyjęło w czasie pobytu w Polsce wiele wybitnych osobistości życia politycznego i gospodarczego m. in. minister, rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban.

● **MILE ŻYCZENIA** i pięknie przyozdobioną laurkę złożyli hutnikom Kombinatu HIL w dniu ich święta (na ręce Zarządu NSZZ) przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 89 w Nowej Hucie, członkowie Ogniska ZNP, dyrekcja szkoły, grono nauczycielskie, Komitet Rodzicielski i uczniowie. Związkowcy serdecznie dziękują za te życzenia.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** posiada bilety do Teatru Starego na „Biednych ludzi” Dostojewskiego. Są także bilety do Teatru Groteska na przedstawienie dla dzieci „Cudowna lampa Aladyna”.

## Tym razem... rekord!

Wiele, bardzo ważnych spraw miało omówić Ogólne Zebranie Delegatów Załogi, którego obrady zostały zwołane na dzień 15 bm. Po raz pierwszy Samorząd Pracowniczy Kombinatu HIL ocenić miał pracę dyrektora naczelnego hutnictwa. Miał również dokonać oceny działalności Rady Pracowniczej od 15 czerwca 1983 do 15 maja br. Wiele emocji, bez wątpienia, towarzyszyłyby podziałowi części zysku wygospodarowanego przez hutę w roku ubiegłym, a przeznaczonego dla załogi. No i w planie obrad było jeszcze wprowadzenie zmian i uzupełnień do statutu Samorządu Pracowniczego Załogi.

Najkrótsza relacja z zebrania, jaką udało mi się napisać: komisja mandatowa stwierdziła, że spośród 176 delegatów, na obrady przybyło 96, co stanowi 54 proc. W tej sytuacji, uchwalony poprzednio wymóg, że niezbędna do prawomocności obrad jest obecność co najmniej 75 proc. delegatów — nie został spełniony. Nastąpiło głosowanie, czy obradować, czy też zebranie odłożyć. Znaczną większością głosów drugie Ogólne Zebranie Delegatów Załogi przełożone zostało na początek czerwca.

Rozeszliśmy się. Sala teatralna opustoszała. Czy nie szkoda było czasu tylu ludzi?

JERZY DANEK

## Zbawidowcy uczcili Dzień Zwycięstwa

Dzień Zwycięstwa obchodzono już po raz 39. jest zarówno dla nas Polaków, jak i wszystkich narodów świata, rocznicą zawsze aktualną. 9 maja 1945 r. był dniem przełomowym dla historii Europy. Ludobójczy hitlerizm skapitulował.

Hutnicy corocznie bardzo uroczystość obchodzą to święto. Główne uroczystości odbyły się tego roku w szkole maturalnej w os. Na Skarpie. Na spotkaniu przybył sekretarz KF PZPR tow. Wacław Morawski, prezes Wojewódzkiego Zarządu ZBoWiD Piotr Gajek, naczelnik dzielnicy mgr Zdzisław Zaręba, komendant WKU Nowa Huta ppłk mgr Jan Skalski, przedstawiciele dyrekcji kombinatu, związków zawodowych i organizacji młodzieżowej. Okolicznościowy referat wygłosił sekretarz KF tow. Wacław Morawski. Następnie kilkunastu kombatanom-hutnikom wręczono odznaczenia i medale. Uchwałą Rady Państwa Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jerzy Piszczek. Medale za udział w wojnie obronnej 1939 r. — Marian Ratusz i Adam Pietrzyk, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r.: Stanisław Wodnicki, Tadeusz Zaręba, Andrzej Kasprzyk, Leon Krestian, Władysław Winiarski, Wacław Fekner, Wincenty Tkacz, Józef Wroński, Stefan Madejski, Władysław Nawłoka, Ludwik Gielarowski, Franciszek Kozłowski, Kazimierz Gohe, Jerzy Gryżuk, Zygmunt Jastrzębski, Stanisław Zgraja, Adam Klimek, Stanisław Cichoń, Jan Zagórski, Michał Nowak, Władysław Paciorek, Hipolit Lasch, Adam Pietrzyk i Antoni Piluk.

Także uroczystość obchodzili Dzień Zwycięstwa zakładowe koła ZBoWiD. W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych uczestniczył prezes Wojewódzkiego Zarządu Piotr Gajek, który spotkał się z kierownictwem zakładu, aktywem społeczno-politycznym oraz kombatanami zakładu. Prezes bardzo wysoko ocenił pracę koła zakładowego ZBoWiD ZO, które stanowi wzór pracy organizacyjno-społecznej dla młodego pokolenia. Podczas spotkania Jan Wawrzyniec otrzymał z okazji 60. urodzin dyplom gratulacyjny, który wręczył mu prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HIL Władysław Michalski. Kilkunastu czołowych aktywistów wyróżniono nagrodami. Miłym akcentem był występ zespołu wokalistno-muzycznego WUSW z Krakowa.

Podobne spotkania upamiętniające 39. rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem odbyły się także w Walcowni Żelaznych Blach i Zakładzie Usług Socjalnych. **ALOJZY MISZTA**

### POGLĄDY O PŁACACH

Ostatnio, co jest zupełnie naturalne, koronnym tematem rozmów wśród załogi kombinatu jest nowy system wynagrodzeń. Wiele uwag o nim trafia do dyrekcji i organizacji społeczno-samorządowych HIL. W następnym wydaniu przedstawimy te opinie. (red)

### Nowe zadania przed KTR

16 bm. odbyła się w Kombinacie HIL Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Klubu Techniki i Racjonalizacji. Na jej obrady przybyli: wiceprzewodniczący Wojewódzkiego KTR w Krakowie dr inż. Leopold Rutowski, dyrektor techniczny Kombinatu HIL mgr inż. Janusz Rożnowski, sekretarz KF Mieczysław Łagosz, przew. RKP NOT Leopold Kowar, sekretarz Rady Pracowniczej Marian Szafarski, przewodniczący Federacji Hut. Zw. Zawodowych Alfred Miodowicz.

Referat sprawozdawczy z działalności KTR hutnictwa wygłosił prezes Klubu mgr Kazimierz Niedzielski. Podkreślił fakt, że miniona kadencja (lata 1981-84) była bardzo trudna dla wynalazców i racjonalizatorów. Odbudowa ruchu zaczęła się dopiero niedawno. Efekty jej są coraz lepsze.

Na konferencji odbyła się dekoracja kilkudziesięciu działaczy KTR Odznaką Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji i Racjonalizatora Produkcji. Nadane zostały także tytuły Honorowych Członków KTR Kombinatu HIL.

### Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje:

Skierowania wczasowe do ośrodków dzierżawionych na bazie kwater prywatnych objęte są rozdzielnikiem jedynie na m-cu lipiec i sierpień, natomiast sprzedaż miejsc wczasowych na m-cz czerwca odbywać się będzie w ramach wolnej sprzedaży — bezpośrednio w Ośrodku Wczasów i Kolonii.

Chętni do wykorzystania wczasów w ośrodkach dzierżawionych w m-cu czerwcu (wolna sprzedaż) będą mogli wzorem lat ubiegłych korzystać z następujących preferencji w zakresie odpłatności za wczas:

1. renciści i emeryci znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, wytypowani przez Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HIL — nieodpłatnie, a członkowie ich rodzin z 30% zniżką. Dla wnuków ustala się zryczałtowaną odpłatność w wysokości 1600 zł, niezależnie od miejsca zatrudnienia rodziców. Wobec współmałżonków emerytów i rencistów Kombinatu, przy naliczaniu odpłatności, należy stosować zasady jak dla pracowników Hut.

2. pracownicy ze stanowisk uciążliwych i gorących, uprawniających do korzystania z bezpłatnych wczasów regeneracyjnych, określonych w Okólniku nr 7 DN KM HIL z dnia 7.07.80 r. nieodpłatnie — oraz członkowie ich rodzin z 30% zniżką.

3. pozostali pracownicy i członkowie ich rodzin o najgorzej warunkach materialnych oraz wyróżniający się swoją postawą zawodową z 30% zniżką.

(B) Zapoznano nas z listem skierowanym na ręce członka KC, I sekretarza KF PZPR — Kazimierza Miniura oraz dyrektora naczelnego KM HIL — dr Eugeniusza Pustówki. Redaktor naczelny „Trybuna Ludu” — Władysław Bek, oraz I sekretarz POP PZPR w redakcji — Witold Juchniewicz, piszą:

## „Trybuna Ludu” dziękuje...

### SZANOWNI TOWARZYSZE!

Pragniemy na Wasze ręce złożyć serdeczne podziękowanie za umożliwienie nam organizacji okresowego spotkania korespondentów krajowych w Waszym Kombinacie i przygotowanie interesującego programu.

Jesteśmy przekonani, że kontakty te dadzą owoce w postaci rzetelnych informacji prasowych a przede wszystkim lepszego zrozumienia przez dziennikarzy problemów wielkoprzemysłowej klasy robotniczej.

### KTO ZAPEWNI WYPOCZYNEK NIEWIDOMYM DZIECIOM

Sądze, że apel ten nie pozostanie, nie może bowiem pozostać bez echa! Chodzi o wypoczynek dla jakże dotkliwie poszkodowanych przez los dzieci, które o pięknie otaczającego ich świata wiedzą tylko z opowiadań. Delegacja, bawiąca we wtorek w redakcji, zwróciła się z prośbą o dar wrażliwych ludzkich serc, o zapewnienie 30 miejsc na turnusie wczasowym dla niewidomych dzieci-podopiecznych Polskiego Związku Niewidomych z siedzibą przy ul. Szpitalnej 26.

Związek ma pieniądze na te wczasy, ma opiekunów i instruktorów. Nie może zdobyć miejsc wczasowych. Jesteśmy niemal pewni, że ktośś z możnych przedsiębiorstw Nowej Huty życzliwie odpowie na ten apel. Czekamy zatem na odzew! „GNH” — j.d.

## Dowcipniś za kierownicą

Zakpił z ludzi kierowca autobusu linii 142, nr wozu 11635. Tym panem naprawde warto się zainteresować, gdyż nie wiadomo co jeszcze strzeżli mu do głowy. Godzina 14.25, ludzie tłoczą się na przystanku MPK przy bramie głównej kombinatu, spieszą się do domów. A on, pan i władca pasażerów, spokojnie czyta gazetę. Mija czas, a on ciągle czyta. Nadjeżdża jeden, a potem drugi wóz tej samej linii, a kierowca lektury ani myśli przerwać. Błogiemu stanowi nieróbstwa nie są w stanie mu zmącić niecierpliwieni i przysiadający pasażerowie.

— Wy sobie gadajcie. Ja swoje wiem. Przyjdzie czas odjazdu, pojedziemy. Ja trzymam się rozkładu!

Nadjechał trzeci autobus, a więc pan kierowca uznał, że pora ruszyć. Po prostu jednak dał nauczkę niesfornej pasażerom.

— Jechać będziemy bezpiecznie — powiedział. I jechał bardziej niż bezpiecznie, bo na pierwszym biegu (podobno). — Jak się wam tak spieszy, to ja was przewiozę...

Pasażerowie nie wytrzymali nerwowo i większość z nich opuściła pojazd. Także Czytelnik Cz. N. z Walcowni Żelaznych Blach, który interweniował w naszej redakcji. Wcześniej rozmawiał on z dyspozytorem MPK (numer telefonu 66-25-11). Obiecano mu, że nagroda tego pana nie ominię. A my eureka! Jesteśmy, czy rzeczywiście, i jaka to była premia za wyjątkowo rzetelną pracę w służbie pasażerów MPK — hutników, obchodzących akurat swe branżowe święto. (JD)

### INŻ. JANOWI DWORZECKIEMU

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci brata składają

Kierownictwo DKJ oraz koleżanki i koledzy

### Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze Mojego Męża FRANCISZKA MODROWSKIEGO

w szczególności kierownictwu i pracownikom ZH, Komitetowi Zakładowemu i Fabrycznemu PZPR oraz ZF ZBoWiD HIL, składa serdeczne podziękowanie Zona z Rodziną



# Przedłużono sprawdzanie spisów

W naszej dzielnicy ostatnie spotkania konsultacyjne odbyły się 15 maja, w miniony wtorek. Podsumowano już wyniki tych spotkań, niezmiennie ważnych dla mieszkańców dzielnicy i jeszcze ważniejszych dla kandydatów. Odbyli oni pierwszą próbę dialogu z wyborcami, jak się okazało bardzo wymagającymi i oczekującymi od przyszłych radnych konkretnej pracy na rzecz osiedla i miasta. Bezpowrotne przecież powinny być czasy, kiedy niektórzy z radnych znani byli dla wyborców jedynie z plakatów. Na wszystkich zebraniach o społecznej działalności mówili się poważnie i odpowiedzialnie. Chociaż bowiem żyjemy w czasach tzw. krótkiej koldry, to zadania postawione do wykonania w najbliższych latach winny być wykonane solidnie, z uwzględnieniem hierarchii ważności potrzeb. Sumując efekty konsultacyjnych spotkań, Józef Porębski, członek Komisji ds. spotkań z kandydatami podaje, że w dniach od 4 do 15 maja br. odbyło się 39 zebrań. Najwięcej było spotkań osiedlowych — 20, następnie 13 zakładowych i 6 środowiskowych. W spotkaniach tych uczestniczyli kandydaci do Dzielnicy Rady Narodowej i Rady Narodowej miasta Krakowa, pełnomocnicy Krakowskiej Rady PRON, przedstawiciele Dzielnicy Kolegium Wyborczego, Naczelnika Dzielnicy, DUSW, dyrekcji i administracji osiedlowej oraz organizacje rekomendujące.

Uwagi były skierowane do kilku kandydatów, a jednego nieakceptowano. Ponadto — mimo akceptacji — dwóch kandydatów zrezygnowało z dalszego uczestnictwa w kampanii wyborczej. Wyborcy poza tym uważali, że nieco za krótkie były podane charakterystyki kandydatów, zdarzały się w tych notach również nieścisłości. Zadawane więc dodatkowe pytania, proszono o dokładniejsze wyjaśnienia.

Uwzględniając postulaty wyborców województwa miejskiego krakowskiego Wojewódzka Komisja Wyborcza na podstawie paragrafu 6 Uchwały Rady Państwa z dnia 16 lutego 1984 roku w sprawie regulaminu wojewódzkiej komisji wyborczych, Komisji wyborczych stopnia podstawowego i obwodowych komisji wyborczych —

postanawia przedłużyć okres wyłożenia spisów wyborców do wtorku, dnia 22 maja 1984 roku włącznie.

W związku z tym obwodowe komisje wyborcze województwa miejskiego krakowskiego wyłożą do publicznego wglądu spisy wyborców —

dnia 18 maja, w piątek od godz. 13.00 do godz. 20.00;  
dnia 19 maja, w sobotę od godz. 9.00 do godz. 16.00;  
dnia 20 maja, w niedzielę od godz. 9.00 do godz. 16.00;  
dnia 21 maja, w poniedziałek od godz. 13.00 do godz. 20.00;  
dnia 22 maja, we wtorek od godz. 13.00 do godz. 20.00.

W zeszłym tygodniu w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano dziennikarzy z aktualnym stanem polskiego hutnictwa, planami i zamierzeniami związanymi z kompleksową modernizacją i rozwojem przemysłu hutnictwa żelaza, materiałów ogniotrwałych, koksochemicznego i metali nieżelaznych do roku 1985 i na lata następne.

Poinformowano zebranych o wyjazdowym posiedzeniu Prezydium Rządu, które — jak wiadomo — obradowało w naszym kombinacie, a podczas którego zapadły ważne decyzje dotyczące rozwiązywania najpilniejszych spraw krajowego hutnictwa.

Jak stwierdził podsekretarz stanu w MHiPM mgr inż. Andrzej Ruszkarski, mimo olbrzymich kłopotów, z jakimi boryka się od dłuższego czasu ta gałąź gospodarki narodowej, sytuacja w produkcji w I kwartale tego roku nie przedstawiała się najgorzej. Do 30 kwietnia hutnictwo wykonało 33,2 proc. planu produkcji stali surowej, 34,6 proc. wyrobów walcowanych, 33,4 proc. rur stalowych, 34,2 proc. miedzi elektrolitycznej, 36,3 proc. cynku, 38,9 proc. srebra, 36,5 proc. ołowiu. Wyniki te mogły być osiągnięte tylko i wyłącznie poprzez wzmoczenie wysiłku robotników, którzy tę samą pracę musieli wykonać zmniejszonymi siłami (ze względu na duże niedobory zatrudnieniowe). Zresztą o tym, że kryzys w hutnictwie został przezwyciężony, świadczą już wyniki uzyskane w całym roku 1983. Zaznaczył się wyraźny przyrost produkcji w głównych asortymentach wyrobów hutniczych — wyrobów walcowanych wyprodukowano 1 mln 100 tys. t więcej w porównaniu do roku 1982, rur stalowych — 9 tys. km. Przyrost osiągnięto także w produkcji surowki, stali surowej, blachy zimnowalcowanej, w tym również ocynkowanej i ocynowanej. W prze-

myśle metali nieżelaznych zadania produkcyjne na rok 1983 zostały także pomyślnie wykonane z wyjątkiem produkcji aluminium.

W obecnej jednak sytuacji stan urządzeń i agregatów o bardzo różnicowanym poziomie technicznym (wiele ma-

szyn przestarzałych i wyeksploatowanych), niewystarczający poziom zaplecza surowcowego i materiałowego, a także wysoki stopień szkodliwego oddziaływania na środowisko naturalne nie pozwalają na znaczne zwiększenie produkcji i ustalenie narodowych planów na poziomie maksymalnego zaspokojenia potrzeb gospodarki bez kompleksowej przebudowy całego polskiego hutnictwa. Aby więc realnie można się było zbliżyć do produkcji z lat 70 (najlepszych w polskim hutnictwie — produkcja stali wyniosła 19 mln 500 tys. t) niezbędne stało się opracowanie szczegółowego, niesłychanie trudnego programu modernizacyjnego, uwzględniającego uwarunkowania materiałowe, energetyczne, zatrudnieniowe, jak również możliwości finansowe i realizacyj-



CIĄG DALSZY ZE STR. 1 — społecznej do stworzenia warunków preferencyjnych opieki zdrowotnej i sanatoryjnej, dla grup pracowników przemysłów hutniczych o szczególnym zagrożeniu zdrowotnym.

Na zakończenie tej części problemu warto przytoczyć z podjętej Uchwały PR postanowienie o szczególnej pomocy

go tematu jako szczególnie interesującego dużą grupę pracowników KM HiL powrócimy w „Głosie” niebawem.

Pora odpowiedzieć na pytanie stanowiące tytuł informacji. Co Huta im. Lenina uzyskała od Prezydium Rządu?

Poza splendorem oraz zainteresowaniem swymi szczególnymi problemami ekonomiczno-produkcyjnymi i pracow-

## Co dało KM HiL Prezydium Rządu?

dla budownictwa mieszkaniowego. Cytuję:

„...obejmuje się postanowieniami Uchwały nr 8/79 Rady Ministrów z dnia 12 stycznia 1979 r. w sprawie budowy domków jednorodzinnych dla pracowników kopalni węgla kamiennego i przedsiębiorstw podziemnego budownictwa górniczego, zmienionej Uchwałą nr 186/81 Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1981 r. pracowników zatrudnionych w czerobrygadowym systemie pracy przedsiębiorstw w branżach wymienionych w załączniku nr 2 do Uchwały. Kwota kredytu jednostkowego na ten cel nie może przekroczyć 1,5 mln zł”.

Wspomniany załącznik nr 2 wymienia m. in. pracowników przemysłu koksochemicznego, metalurgii żelaza i stali oraz materiałów ogniotrwałych. Do te-

niczymi — wiele rozmów dotyczyło warunków pracy i życia załogi, jej warunków mieszkaniowych, plac (w tym o podatku wyrównawczym) — najwyższych władz uzyskało ostatecznie zatwierdzenie programu modernizacji Kombinatu w latach 1984—1992. Wartość tych prac ogółem przekroczy 74 mld zł. Co będzie budowane, co modernizowane?

Dokonana zostanie kompleksowa modernizacja walcowni gorących blach „1700”, zbudowana zostanie taśma spiekalnicza nr 5 o powierzchni 312 m kw., oraz blok tlenowy nr 4 (dokonanie budowy). Zbudowane zostaną ponadto baterie koksochemiczne wielkomorowe, oraz oddział przerobu żużli stalowniczych. Szczególną preferencją objęto zadania

w zakresie ochrony środowiska. W tym zakresie znajduje się także zakład blach tłoczonych i walcownia zimna. Na ten cel wyda się w Kombinacie do 1990 roku prawie 5 miliardów złotych. Zbudowane zostaną urządzenia odpylające jak również zakład utylizujący odpady produkcyjne wywożone dotąd na hałdę. Wszystkie przedsięwzięcia zapisane w hilowskim programie, oprócz zmiany technologii łączą się z wydatnym ograniczeniem szkodliwości huty dla naturalnego środowiska i pracujących w niej ludzi.

Sumując stwierdzić należy, iż Uchwałą Prezydium Rządu uwzględnia wszystkie problemy i interesy KM HiL, które jego kierownictwo postulowało do rozwiązania bądź załatwienia przez najwyższe władze rządowe.

Jak już wspominałem, poza

wycinkiem dotyczącym ściśle HiL-u, załoga huty skorzysta z wielu przywilejów stworzonych dla całego przemysłu. Warto przypomnieć program ochrony zdrowia (składa się na m. in. budowa specjalistycznego szpitala w Siemianowicach, oraz ośrodka rehabilitacyjnego w Ustroniu), przywileje dotyczące budownictwa mieszkaniowego oraz ulgi w obciążeniach na rzecz skarbu państwa. Trzeba dodać że są to kwoty bardzo znaczące.

Pozostaje jeden problem. Jak „przerobić” w osiem lat 74 mld zł? Kto zbuduje to wszystko co zapisano w rządowym programie? Takie zadanie postawiono przed resortem budownictwa i służbami technicznymi w hucie. Można być pewnym, że i ten problem zostanie rozwiązany pomyślnie.

## Kogo boli głowa o HiL?

Red. Maciej MALINOWSKI relacjonuje z Warszawy

dwie maszyny do ciągłego odlewania stali, a tym samym wyeliminuje się z produkcji wyeksploatowane urządzenia w starych śląskich hutach. Za główny cel w produkcji stali jakościowych przyjęto rekonstrukcję naszego kombinatu, m. in. kompleksową modernizację Walcowni Gorącej Blach „1700”, co przy zaniechaniu budowy Walcowni Blach „2000 mm” w Hucie Katowice nałaziło na Hutę im. Lenina obowiązek zaopatrzenia kraju w blachę zimnowalcowaną. Nastąpi rozwój produkcji wyrobów dla kolejnictwa, poprzez modernizację wydziałów produkujących ten asortyment wyrobów w Hucie Katowice, 1 Maja, Hucie im. Świerzeńskiego i Malapanew. Przewiduje się, że łączne nakłady na te rewolucyjne przedsięwzięcia wyniosą blisko 900 mld zł. Zreali-

czy aby wszystkie owe zamierzenia uda się zrealizować, wszak w przeszłości nie raz mówiło się o odbudowie polskiego hutnictwa i na mówieniu się kończyło. Pozostaje nam wierzyć — odpowiedział minister — że tym razem życie nie pozwoli nam wszystkim na zbagatelizowanie problemu, wszak sprawy hutnictwa nie są wyłącznie sprawami resortu, a opracowany program modernizacji, którego on sam jest współtwórcą, okazał się w praktyce korzystny i optymalny, na jaki było stać nasz kraj w obecnych warunkach.

Jedno z pytań dotyczyło wprowadzenia w naszym kombinacie nowego systemu wynagrodzeń. Padł zarzut, dlaczego Huta im. Lenina otrzymała zgodę na jego wprowadzenie jeszcze przed wej-

ściem w życie ustawy — jako pierwsza i jedyna w całym resorcie. Minister Ruszkarski odpowiadając na pytanie przyznał, że nasza huta rzeczywiście skorzystała z pewnego przywileju, ale taki był nakaz chwili. HiL jest największym zakładem przemysłowym w kraju, dającym 33 proc. produkcji hutniczej i „rozłożenie” tego zakładu jeśli chodzi o blachę zimnowalcowaną, ocynowaną, ocynkowaną, profile gięte czy rury spowodowałyby dla gospodarki narodowej nieobliczalne skutki. W latach 80 właśnie w naszej hucie najbardziej spadła produkcja, spowodowana przede wszystkim znacznym ubytkiem kadrowym (odeszło kilka tysięcy ludzi), a także dekapitalizacją urządzeń i agregatów hutniczych, i trzeba było podjąć szybkie działania, aby tym zjawiskom zaradzić.

Tak więc HiL został jedynie antycypacyjnie potraktowany. Zresztą — kontynuował minister — nowohucki kombinat miał bardzo dobrze przygotowany system motywacyjny. Dzięki tej decyzji blisko 500 osób wycofało podania o rozwiązanie umowy o pracę.

Dziwi nieco stosunek niektórych dziennikarzy, zarzucających ministerstwu kumoterstwo z największą hutą w kraju czy wręcz postępowanie niezgodne z literą prawa. Huta im. Lenina jest zakładem o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej i przyznanie mu pewnych preferencji nie powinno nikogo specjalnie dziwić. W obecnym trudnym kryzysowym czasie nie da się do wszystkich przyłożyć równej miarki, traktować ich jednakowo. W ministerstwie nie ukrywają, iż zgoda na wprowadzenie nowego systemu motywacyjnego w HiL była również decyzją o znaczeniu politycznym.



# RZETELNI I NIERZETELNI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Nie odnotowali przyszli użytkownicy ani jednego opóźnienia w harmonogramie zaplanowanych robót, mimo, iż pracownicy „Koksoremu” budowali ciepłą w warunkach, które sprawną pracę nie sprzyjały. Sąsiednie baterie pracowały, a co za tym idzie, była konieczność przejazdu maszyn piecowych np. wozu gaśniczego. Wymagało to specjalnej organizacji robót, takiej by zabezpieczała i postęp w pracach remontowych i normalną pracę baterii nr 7 i nr 8.

W ZK wszyscy są zgodni co do tego, iż wypróbowana, solidna i rzetelna firma „Koksorem” upora się z robotami w terminie. Gwarantuje to im — jak mówią — 16-letnia współpraca z „Koksorem” i z takimi ludźmi jak: inż. E. Mroczek, inż. Z. Mularczyk i panem M. Cichonim, którzy prawie każdą baterię odtworzyli już dwukrotnie i którzy czują się w pełni hutnikami. Świetnie znają też swój fach.

Gorzej z losami baterii nr 2.

## Inna firma, inna praca

Ten sam dzień. Baterii nr 2 też nie ma. Pod ciepłakiem trwa jeszcze murowanie regeneratorów. Informator używa słowa jeszcze. Pytam dlaczego? — Bo tego słowa we współpracy z przedsiębiorstwem tu pracującym używa się ciągle. Już powinny stać ściany grzewcze, a remont baterii dobiegać końca. Ale jeszcze ściany nie stoją, jeszcze... — brzmi odpowiedź.

Przeglądam stertę pism. Są to kolejno zmieniane harmonogramy z wciąż przesuwającymi terminami ukończenia prac remontowych baterii nr 2. Remontu jej podjęło się Krakowskie Przedsiębiorstwo

Budowy Pieców Przemysłowych przejmując obiekt w maju 1982 r.

Wyeksploatowaną baterię wyłączono już w marcu 1982 r. Wracając do krótkiej historii tego remontu przypomnieć trzeba, iż pozyskanie nowego wykonawcy remontów ceramicznych łatwym nie było. Ale znalazł się chętny i w ZK radowano się, że w dwóch (myślę tu o dwóch firmach remontujących) szybciej zrealizowane zostaną śmiałe plany odtworzenia zdolności technicznej zakładu.

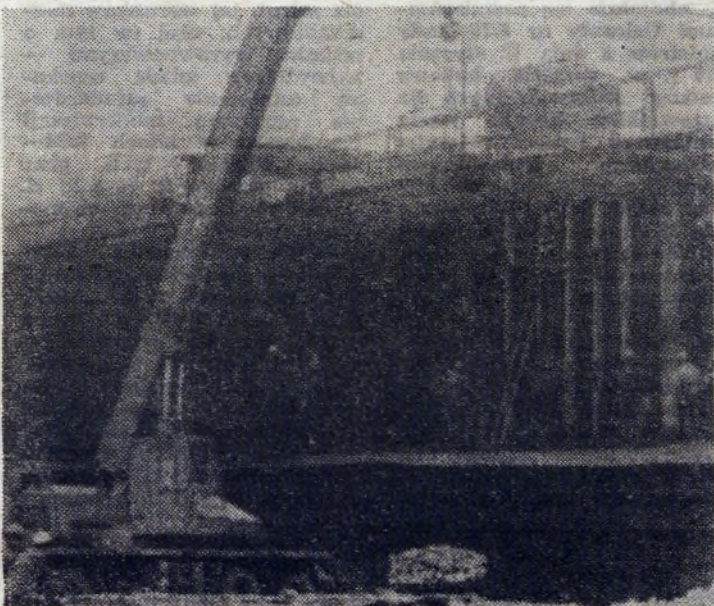
Tymczasem. Patrząc na ostatni z harmonogramów. Termin (czwarty z kolei) przekazanie baterii 2 — 15 sierpnia 1984 r. Czy ostateczny? Naukowy doświadczeniem szef koksowni inż. Bleinert nie widzi potrzeby ustalania nowego harmonogramu, mimo, iż opóźnienia w budowie tej baterii oblicza się na trzy miesiące. Szkoda czasu — mówi.

Jest źle. Przewidywaliśmy, iż bateria ta będzie w tym roku pracowała. Ujęliśmy w planie na rok 1984 jej produkcję. Teraz już pewnym jest, że bateria w tym roku koks nie da. Efekt? 62 tys. ton koks mniej.

Mówi się, że w firmie tej pracują dobrze ale za dewizy, niezbyt poważnie traktując krajowe zlecenia.

**D**wie firmy. Dwie oceny. Czemu jedni mogą robić dobrze inni nie? Wszak, podejrzewam, że obydwa przedsiębiorstwa borykają się z podobnymi kłopotami. Czyżby przywiązanie pracowników „Koksoremu” do kombinatu tu zadziało? A może zwykła rzetelność ludzi tam zatrudnionych?

JANINA DZIURO



## (... dla zamiejskowych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych...)

To z ogłoszenia prasowego. Kombinat tak informuje, zachęca, zapewnia.

Wolne miejsca w hotelach jeszcze są, na razie nie ma problemów z zakwaterowaniem mężczyzn. Najwięcej kłopotów jest ze zgłaszającymi się do pracy kobietami. Huta posiada tylko trzy żeńskie hotele: w os. Wandy (nr 32) i w os. Na Skarpie (nr 11 i 13).

**A**kobiety wychodzą za mąż (lub nie), zachodzą w ciążę, rodzą. Otrzymują urlop macierzyński, a później, zresztą od niedawna, także i wychowawczy. Wraz z dzieckiem lub z dziećmi nadal mieszkają w małych hotelowych pokojkach. Często wspólnie z bezdzietnymi kobietami. Kobieta, która pracuje na zmiany, a po pracy, w różnych porach chce odpocząć.

**Spojrzenie z drugiej strony.** Kobieta przebywająca na urlopie wychowawczym (to przecież trzy lata), na ten czas jest „stracona” dla zakładu pracy. Nie pracuje, ale praw pracowniczych jednak nie traci. Urlop wychowawczy to novum, dlatego wśród

# ZDERZENIA

mieszkanek hoteli HiL rozgorzały dyskusje: ma prawo przebywająca na urlopie wychowawczym mieszkać w hotelu, czy nie? Nie ma takiego prawa — powtarzano — będzie wykwaterowana. Plotka rozniosła się szybko, ale była to plotka.

Z rozporządzenia ministra pracy, płacy i spraw socjalnych z dnia 22 września 1983 roku: w hotelu pracowniczym można zakwaterować okresowo pracowników zamiejskowych przebywających na urlopach wychowawczych, także dzieci będące na ich wyłącznym utrzymaniu, jeżeli pobierany jest na nie zasiłek rodzinny przez te osoby.

Mozna, a więc zakład pracy nie ma takiego obowiązku. Infrastruktura nie jest odpowiednio przygotowana, są to zaniedbania wieloletnie — usłyszałam — miejsce w hotelach brakuje i trzeba będzie podjąć zdecydowane kroki w stosunku do kobiet przebywających na urlopach wychowawczych. Potrzeby zakładu? — tak. Względem humanitarne? — tak. A jednak zderzenie.

**M**iałabym możliwość przyjąć kobiety do pracy, ale często jestem limitowany miejscami w hotelu — mówi kierownik Wydziału Żywnienia Zbiorowego, WŁADYSŁAW KULIS. To smutna prawda, ale te zwolnione łóżka rozwiązałyby problem.

Z-ca kierownika Oddziału Hoteli Pracowniczych TADEUSZ WYKURZ, kiedy dowiaduje się z jaką sprawą do niego przychodzi, bezradnie rozkłada ręce. Wiem, wiem — stwierdza — moje propozycje są drakońskie. Ale pytam każdego: pomóż, odpowiedz. I co? Milczenie. Może ktoś zna lepsze rozwiązanie? Ja proponuję wykwaterowanie. Po wnikliwej analizie warunków w stałym miejscu zameldowania i liberalnym potraktowaniu hutniczych małżeństw. Decyzja, która z kobiet przebywających na urlopie wychowawczym w hotelu pozostanie, która musi płacić za pobyt pełną odpłatność (stawka dobową wynosi 168 zł, czyli miesięcznie ok. 5 tys. 400 zł) zależy będzie od dyrektora ds. pracowniczych. Są to na razie propozycje — jeszcze raz powtarzam. Sama administracja HiL problemu nie rozwiąże. Musi zrobić to w porozumieniu z organizacjami społeczno-politycznymi. Wydać decyzję?

**Kiedy i jaką? Na tę odpowiedź czekają mieszkanki hoteli, przebywające na urlopach wychowawczych.**

Czterdzieści kobiet.

MAGDALENA RUSEK

## ZO — KIERUNEK AUTOMATYZACJA

# Przyszłość przed dolomitą i smołą

**P**rawie siedmiokilogramowy klocek plastycznej masy zsuwa się z prasy na transporter. Automat uformuje z niego podłużną rurkę. Odbiorą ją pracownice ręce trzech kobiet, pochylonych nad tym „półręcznym” procesem. Ręce do łokcia umoczone w tłustym formierskim oleju, plecy zgięte, ubranie przesiąknięte przykrym zapachem. Miękką kształtkę nałożyć trzeba jeszcze na obracający się walec formierski, przyciąć, odłożyć do suszenia i sięgnąć po następną. Kobiety ręce ciągle są zajęte, przenosząc w ciągu jednej zmiany 13 ton szamotowych rur, które po wypaleniu w piecu staną się rurkami lejowymi przeznaczonymi na stalownię.

## NAJSTARSZY W ZO

Najstarszy i najmniej zautomatyzowany. W Wydziale Szamotowym podobnych, wyżej opisanemu, obrazów nie brakuje. Półautomatyczne prasy potrafią zasypanej doń palonki (specjalnie wypalanej gliny, sprowadzanej również z Francji) i gliny, kierowane w każdym swoim ruchu ręką człowieka tylko uformować odpowiednie kształtki. Resztę pracy wykonuje człowiek. Czyści prasę, odbiera cegły, ukladają do suszenia. A każdorazowy remont wielkiego pieca wymaga wcześniejszego przygotowania setek ton szamotowych cegieł, innych dla każdego jego rejonu.

Tuż obok pracuje, zainstalowana już prawie siedem lat temu, linia produkująca piecoplast, rodzimy wynalazek maszyn ceramicznych, masę służącą do

zatykania otworów wielkich pieców. Produkt antyimportowy, mając, jak pisano w 1976 roku, dać 2 miliony dolarów rocznie oszczędności. Wydział Szamotowy H.L. jest jego jedynym producentem. Od rozpoczęcia produkcji minęło kilka lat, lecz w dalszym ciągu nie znaleziono dobrego sposobu paczkowania piecoplastu. I tak, usypuje się go nadal w siedemdziesięciokilogramowe „porcje”, podczas gdy dla zatknięcia jednorazowego otworu pieca potrzeba zaledwie czterdziestu kg. Ponoć rodzimym konstruktorom nie oświadcza się czynić poszukiwań w tym kierunku. W Oddziale Mas Bezwodnych i Mlewu Wydziału Szamotowego, powstają masy do torkretowania, przedłużające żywotność wymurówki konwertorów i masy typu torglin, do konserwacji pieców wlewnych w walcowniach. I setki ton zapraw potrzebnych do konserwacji i remontów urządzeń grzewczych w całej hucie.

## KIERUNEK — „CEGLA” DOLOMITOWA

Od dwóch lat konkurencyjną dla Wydziału Szamotowego produkcję podjął „sasiad” z ZO — Wydział Wapienno-Dolomitowy. Wskazał ją kierunek rozwoju światowej metalurgii, zmuszający do szukania coraz doskonalszych materiałów ogniotrwałych, spełniających coraz lepiej swoje zabezpieczające funkcje. O poziomie rozwoju hutnictwa świadczy bowiem także ilość zużytych do wyprodukowania jednej tony stali materiałów ogniotrwałych. Daleko nam jeszcze do krajów zachodnich, w których, jak w Japonii, wskaźnik ten wynosi 19 kg, gdy u nas prawie 60. W naszej hucie „podwyższają” go mniej odporne wykładziny szamotowe stosowane w przestarzałych piecach martenowskich. Dzień dzisiejszy hutnictwa, to piece konwertorowe. Zresztą wystarczy porównać chociażby dy-

my nad bateriami obu rodzajów pieców.

Jednym z „mądrych” i ekonomicznych materiałów ceramicznych stosowanych w hutnictwie są kształtki smołowo-dolomitowe. W konwertorach stosuje się je od dawna — pomysły wykładania nimi kadzi stalowniczych zrodziły się dwa lata temu. Rachunek ekonomiczny jest prosty. Dotychczas tradycyjnie wykładane szamotem kadzie „wytrzymywały” najwyżej 17 spustów, kształtki dolomitowe natomiast przetrwają i 180 kadziospustów. Oczywiście produkcja tych ostatnich jest droższa, ale koszty wyrównują się po 60. spustach stali. A dolomit w kraju nie brakuje. W ZO postawiono więc na produkcję cegły smołowo-dolomitowej. Dwa miesiące temu zainstalowano na tym „czarnym” — z racji barwy produkowanych tu kształtek — wydziale, w pełni automatyczną prasę, zakupioną w RFN prasę Laeisa, służącą właśnie do produkcji kształtek do kadzi stalowniczych. Jej wydajność — 37 ton na jedną zmianę — pokryje potrzeby całego hutnictwa krajowego na ten asortyment, a w przyszłości być może pozwoli pomyśleć o eksporcie.

## BEZ NICH... ANI GRAMA STALI

— Bez materiałów ogniotrwałych nie wyprodukujemy ani grama stali — mówi kierownik ZO Leopold KOWAR — i w tym widzę perspektywę naszego zakładu. A jakie materiały ogniotrwałe, takie hutnictwo. Chcąc nadążyć za krajami wysokorozwiniętymi, postawić trzeba na automatyzację. W takim kierunku, by w perspektywie „ogodzić” rodzaje produkcji wszystkich trzech wydziałów wchodzących w skład Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. A zakład — jako jeden z nielicznych w kombinacie — nadaje się do

modernizowania „od zaraz”. Nie trzeba wiele przebudowywać. Wystarczy tylko wymienić prasy; te „pożerające” pracę człowieka, na bardziej wydajne, takie, które ludzie tylko nadzorują. Już udało się częściowo zmienić profil produkcji Wydziału Szamotowego, kierunkowość go na wypalanie kształtek wieloszamotowych. Nie zmienia to faktu, że pozostaje on „wydziałem”, na którym ludzie pracują jeszcze najczęściej. Zautomatyzować musi się układanie cegieł na paletach, bo wkrótce nie będzie do tej pracy chętnych. Maszyna zrobi to szybciej i dokładniej. Brakuje zresztą ludzi nie tylko na tym stanowisku. Produkować trzeba natomiast ciągle, bo piece czekają. Kolejny potrzebny zakup, tym razem dla Wydziału Zasadowego, to prasy dla produkcji kłnów sklepieniowych do pieców martenowskich, pozwalającej na zastąpienie 15 ciężko harujących robotników. Montaż jej przewiduje się w czwartym kwartale.

**ZO** jest jednym z bardziej zapyłanych zakładów w kombinacie. W ciągu 31 lat pracy postarzały się również urządzenia odpalające. Nie spełniają one dzisiaj wymaganych norm. Wymiana systemów odpalających zakończona zostanie w 1987 roku.

Mimo nie zawsze łatwych warunków pracy, wydajność w ZO wzrosła wyraźnie po wprowadzeniu nowych motywacyjnych systemów wynagrodzenia. Na większości stanowisk robotnicy pracują w akordzie, a wtedy najwyraźniej widać zależność między pracą a płacą. Dużo tu młodych, „zdolnych”, jak zapewnia kierownik zakładu, inżynierów-ceramików. Nadzieje na lepszą przyszłość ZO potwierdza fakt, iż zakład ujęto w rządowym programie inwestycyjnym na ostatnim posiedzeniu rządu w kombinacie.

KRYSTYNA KRASKA



Wśród skarg i uwag zgłaszanych do Krakowskiego Klubu Federacji Konsumentów coraz częściej pojawiają się te, dotyczące zakupu nie najlepszej jakości wędlin i mięsa. Ludzie skarżą się, że już parę godzin po dokonaniu zakupu mięso czy wędlin nie nadają się do spożycia. Natychmiast rodzi to podejrzenia co do okresu gwarancji towarów przeznaczonych do sprzedaży. Konsument, który chciałby na przykład złożyć reklamację na zakupiony przez siebie towar, ma jednak utrudnione zadanie. Nie ma na nim żadnego o-

## WĘDLINY I MIĘSO muszą być oznakowane

znakowania. Kupuje więc anonimową kiełbasę, wyprodukowaną przez anonimowego wytwórcę.

A tymczasem przepisy prawne nakładają zarówno na producenta, jak i handlowców obowiązek oznakowania przeznaczonych do sprzedaży towaru: klient powinien wiedzieć, jaki zakład jest wytwórcą, jaka jest data produkcji towaru i jaki jest termin przydatności do spożycia, jaki w końcu okres i jakie warunki przechowywania artykułów żywnościowych. Z przykrością trzeba stwierdzić, że sklepy „Społem” czy „Samopomoc Chłopskiej” sprzedające wędliny i mięso lekceważą ten przepis.

Najwyższy więc czas, by Zarząd PSS „Społem” i Zarząd WZSR „Samopomoc Chłopska” zainteresowały się tą sprawą i zobligowały podległe im sklepy do niezwłocznego wprowadzenia na towary pełnego oznakowania: nazwy towaru, ceny 1 kg, producenta, daty produkcji lub terminu przydatności do spożycia, a także wywieszenia w sklepach informacji o okresie i warunkach przechowywania mięsa i wędlin. (m)

### OGŁOSZENIA

Świadkowie wypadku drogowego -- potrącenia kobiety z wózkiem -- dnia 30.11.83 r. o godz. 6.20 na ulicy Rewolucji Październikowej przy os. Strusia, proszeni są o skontaktowanie się z Krystyną Kareusz, Nowa Huta, os. Dywizjonu 303 42/30 lub tel. 55-44-99.

# MATURA '84

Tak jak co roku maturzyści z duszą na ramieniu zameldowali się w szkołach tuż przed godziną ósmą rano w czwartek, 10 maja. Egzamin pisemny z języka polskiego tradycyjnie otwiera „wycieczka” po świadectwa dojrzałości. Odwiedziliśmy w ubiegłym tygodniu XVI Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w osiedlu Willowym. W tym roku do egzaminu maturalnego przystąpiło tu 73 uczniów. Szkoła obchodzi mały jubileusz. To już dziesiąta matura w historii tego najmłodszego w Nowej Hucie liceum. Pierwsi absolwenci opuścili szkolne mury w 1975 roku.

Liceum rozpoczęło pracę 1 września 1971 roku. W pierwszym roku istnienia prowadzono zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w ośmiu klasach pierwszych i w klasach siódmych i ósmym Szkoły Podstawowej nr 37. W klasach licealnych było wtedy 332 uczniów, a grono pedagogiczne liczyło 35 osób. Z biegiem lat szkoła piękniała, przybywało pomocy naukowych, sprzętu, pojawiały się nowe obiekty. W 1974 r. oddano do użytku trzy nowe boiska szkolne i bieżnię, wykonane w dużym stopniu w czynnie społecznym przez uczniów i ich rodziców. Rok później otwarto pięknie urządzone harcówkę. Meble do niej wykonała młodzież pod kontrolą nauczycieli i rodziców.

W roku szkolnym 1974/75 w liceum był już komplet klas, od pierwszych do czwartych. W sumie było 929 uczniów w 28 kl. ach. Grono nauczycieli liczyło 54 osoby. Pierwszą maturę w dziejach szkoły, w 1975 roku zdawało 216 abiturientów.

Na wniosek młodzieży i Rady Pedagogicznej liceum otrzymało 3 marca 1977 roku imię Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. 5 marca 1977 r. odbyła się uroczystość wręczenia aktu nadania imienia, połączona z odsłonięciem dwóch tablic pamiątkowych. Pierwsza nawiązywała do wejścia do szkoły, a druga w hollu na parterze. Wykonał ją artysta Jan Siek. Uroczystość nadania imienia odbyła się w obecności władz szkolnych, partyjnych i administracyjnych oraz prezesa Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich Leśława Bartelskiego. Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe TRANSBUD Nowa Huta, które jest zakładem opiekuńczym szkoły ufundowało sztandar.

W 1981 roku z okazji dziesięciolecia szkoły zorganizowano sesję naukową, poświęconą patronowi szkoły. Była okolicznościowa wystawka, spotkanie autorskie z dr Stanisławem Stabro i spotkanie pierwszych absolwentów. Liceum wzbogaciło się o szereg pamiątek i pomocy ufundowanych przez młodzież. W szkole znajduje się izba tradycji. Jest ona w trakcie organizacji. Dotychczas zgromadzono dyplomy, podziękowania, kroniki, Złotą Księgę, puchary, itp.

W 1981 roku nadano szkolnemu szczytowi ZHP imię Tadeusza Gajcego. Liceum gościło grupę 40 nauczycieli z Mainz w Moguncji.

Od 1975 r. w którym opuścili szkołę pierwsi absolwenci do chwili obecnej ze szkoły wyszło 1573 absolwentów. W roku szkolnym, który właśnie dobiega końca w „szesnastce” uczy się 484 uczniów w 20 klasach. Szkoła dysponuje 23 pomieszczeniami przeznaczonymi do nauki. Dziesięć z nich to pracownie przedmiotowe. Szkoła zatrudnia obecnie 32 nauczycieli w pełnym wymiarze godzin i 12 niepełnozatrudnionych. Od samego początku dyrektorem jest Jan Lis, mający do pomocy Teresę Bysińską-Rzepecką i całe grono pedagogiczne. JACEK KRĄG



## TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **OBSERWUJEMY SZCZEGÓLNI** w 15 dniu miesiąca nasz reprezentacyjny, pierwszokategoriowy lokal w dzielnicy — „Arkadię”. Dzień miesiąca, a ściślej towarzyszące mu nadmierne emocje klientów, nie trzeba chyba przypominać. W ubiegły wtorek, kierownictwo i personel zapanowały nad sytuacją znakomicie. Dyżur pełnił zastępca kierowniczki — Zygmunt Górnicki. W lokalu zwykły konsument mógł czuć się bezpiecznie i pewnie.

● **DZIELNICOWE KOLEGIUM WYBORCZE** pełni dyżury w budynku Urzędu Dzielnicowego, Nowa Huta, os. Zgody 2, pokój nr 107. Można też zasięgnąć informacji telefonicznie. Tel: 44-54-44.

● **KOLEJNE SPOTKANIE** z cyklu „Religie świata — wierzenia i obyczaje” odbyło się w NCK, w ostatni poniedziałek. Poświęcone było Zoroastrianizmowi i Mitramowizmowi.

● **LIKwidACJA DZIKICH DZIAŁEK** krwa nadal. Akcję rozpoczęło w os. Strusia. Teren przy stacji CPN zakrzewiono już i zazieleniono. W najbliższym czasie ulegną likwidacji dzikie działki i wierzynki przy al. Planu 6-letniego oraz w Parku Kultury i Wypoczynku w Czyżynach.

● **SŁUŻBY ODPOWIEDZIALNE ZA ŁAD I PORZĄDEK** w dzielnicy obradowały 16 maja. Po podsumowaniu akcji „Wiosna” i drugiego etapu akcji „Posesja”, po przedyskutowaniu zauważalnych jeszcze niedociągnięć, z-ca naczelnika dzielnicy Jan Sobociński wydał przedstawicielom poszczególnych służb konkretne polecenia, do realizacji od zaraz.

● **UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZU 50-LECIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ**, połączona z wręczeniem sztandaru odbędzie się 20 maja o godz. 15.00 na stadionie w Wolicy. Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców dzielnicy.

● **SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „HUTNIK”** organizuje doroczne zebranie przedstawicieli członków SM, w dniu 24 maja (czwartek) o godzinie 12 w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego.

● **„BEZ ZNIECZULENIA”**, to tytuł filmu polskiego, który będziemy mogli zobaczyć w DKF „Kropka”. Projekcja dzisiaj, 18 maja o godz. 18 w kinie „Słinks”.

● **NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY** zaprasza w sobotę 19 maja i w niedzielę 20 maja na kiermasz książek. W obydwie dni od godz. 10.

● **ORKIESTRA DĘTA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW SODOWYCH** wystąpi w najbliższą niedzielę na skwerze przy al. Róż.

● **W KINIE LEKTUR** dzieci będą mogły zobaczyć „Faraona” J. Kawalerowicza według powieści Bolesława Prusa. Film wyświetlony będzie w poniedziałek, 21 maja o godz. 18 w kinie „Słinks”.

● **SPOTKANIE Z JULIANEM KAWALCEM**, mianym i cenionym pisarzem odbyło się w środę, w NCK. Spotkanie to było kolejnym z cyklu „Portrety twórców kultury”.

● **ZEGAR ŚWIETŁNY** przy Placu Centralnym znowu się zepsuł. We wtorek przed południem wszyscy sadzający głowy do góry nie mogli uwierzyć, że właśnie jest północ.

● **OSRODEK KULTURY KM HIL** zaprasza w dniach 22-25 maja na przegląd filmów o Nowej Hucie pt. „Kierunek Nowa Huta”. Zobaczymy filmy zrealizowane w latach 1949-1984. Będą filmy dokumentalne, liczne kroniki filmowe i filmy fabularne. Wstęp za zaproszeniem.

● **„% LAT HUTY IM. LENINA”**, to tytuł wystawy fotografów w klubie „Trojka”. Otwarcie wystawy nastąpiło w czwartek, 17 maja.

● **WSZYSTKIE DZIECI PRACOWNIKÓW KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH** otrzymają w Dniu Dziecka po czekoladzie. Fundatorem jest grupa eksportowa z KPBPP, zatrudniona w tej chwili w RFN przy budowie baterii koksowniczych.

● **HERBATA CORAZ CZĘŚCIEJ** pojawia się w nowohuckich placówkach handlowych. W miniony wtorek można było kupić herbatę indyjską po 90 złotych torbka.

● **FILMY NAUKOWE** szczególnie przydatne w działalności pracowników oświaty i kultury, wyświetlane są w Klubie „Kuznia” w os. Złotego Wieku. Projekcję zapoczątkowano 10 maja. Szczegółowych informacji udziela Osrodek Kultury KM HIL, tel. 44-27-65.

● **WERNISAŻ JANUSZA KOZINA** „Nastroje” i Grzegorza Zygiera „Z obszaru sztuki” można zobaczyć w Galerii Fotografii w klubie „Fama”.

## Działkowicze nie wierzą Naczelnikowi

Nie wierzą, bo w marcu minął termin zagospodarowania przez Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie terenów w Lubocy i władze nie wywiązały się ze zobowiązań danych działkowcom.

— Chce, żeby mi ludzie wierzyli — mówi z-ca naczelnika JAN SOBOCIŃSKI. Zamieniony teren jest już przygotowany, wybudowano dojazdową drogę, trwają prace przy zakładaniu instalacji elektrycznej i wodociągowej. Najpóźniej do 15 czerwca ogrody działkowe Lubocza III, zostaną kompleksowo oddane. Niestety, wykonawcy pracujący przy zagospodarowaniu działek nie zdążyli do końca marca wywiązać się z przyjętego planu. Ze względu na przemarniętą ziemię, niemożliwe było wykonanie wykopu i ułożenie kabla energetycznego. Również, mimo dokumentacji geologicznej, sugerującej istnienie w tym miejscu żyły wodnej, były ogromne kłopoty, aby na nią natrafić. Ale udało się. Wprawdzie trwają jeszcze prace, ale nie widzę przeszkód, by działkowicze z Bieńczyce zaczęli stopniowo przenosić się do Luboczy.

Na tę przeprowadzkę czeka nie tylko Urząd Dzielnicowy, czekają również przyszli mieszkańcy mającego powstać w Bieńczycach osiedla domków jednorodzinnych. Oni także nie wierzą naczelnikowi. Nie wierzą, że UD potrafi wpłynąć na właścicieli działek, aby opuścili te tereny, na których oni mogą i chcą jak najszybciej rozpocząć budowę. Wielu z nich posiada stare domy, które w momencie rozpoczęcia budowy będą rozebrane, a uzyskany w ten sposób budulec, częściowo ma zaspokoić potrzeby materiałowe przy wznoszeniu nowych jednorodzinnych domów. Jednakże na razie do rozbiórki przystąpić nie mogą, przez co komplikują poważnie wielu wykonawcom ich różnorodne zadania inwestycyjne, wykonywane obecnie w Nowej Hucie.

Tymczasem niewielu działkowców z Bieńczyce, wyraziło zgodę na przeniesienie do Luboczy. Szczególnie ci, których przeprowadzka nie interesuje powołują się na uchwaloną 6 maja 1981 roku ustawę „O pracowniczych ogrodach działkowych”. W 33. artykule, powiedziano wyraźnie, że ogrody działkowe, które nie miały do daty ogłoszenia ustawy i wejścia jej w życie, wyznaczonej, stałej lokalizacji, a istniały dłużej niż 10 lat, są automatycznie, od tej chwili ogrodami stałymi.

Ogródki działkowe w Bieńczycach, uprawiane przez pracowników Huty im. Lenina, powstały w 1964 roku. Łatwo więc obliczyć, że wymagany „staż” został grubo przekroczony. Jednakże ustawa dopuszcza możliwość li-

kwidacji ponad 10-letnich ogrodów działkowych, pod warunkiem znalezienia przez właściwe organy administracji państwowej zamiennego terenu i urządzenia go, oczywiście na koszt tychże organów, według obowiązujących norm i funkcji (światło, energia elektryczna, woda, wytyczenie alejek ogrodu). W grudniu 82 r., władze dzielnicy zaproponowały działkowcom przeniesienie z Bieńczyce do Luboczy.

Zagospodarowanie terenów Lubocza III znacznie się przeciągnęło, na pozór UD „dogadał” się z użytkownikami działek i już wydawało się, że konflikt został zażegnany. Niestety, działkowicze, poprzez Wojewódzki Zarząd Polskiego Związku Działkowców, skierowali skargę (w styczniu 84 r.) do Prokuratury Rejonowej. Po zbadaniu skargi, prokurator poinformował, że nie znajduje podstaw do interwencji w trybie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa. Ustalono, że tymczasową lokalizację na ogródki działkowe w Bieńczycach przyznano Hucie im. Lenina do końca 1967 roku, następnie ją przedłużono do 71 r. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, decyzją z 10 stycznia 72 r., odmówiło dalszego przedłużenia lokalizacji. Wtedy kombinat postawił sprawę jasno — wycofamy się, o ile dostaniemy teren zamienny. Przez trzy lata DRN problem bieńczyckich działek pozostawiła na boku. W 1974 roku władze dzielnicy przyznały HIL teren zamienny w Zestawicach. Kombinacat zorganizował tam ogród działkowy, ale... starego nie zlikwidował. W takiej sytuacji — czytamy w oświadczeniu prokuratora — należy przyjąć, iż od stycznia 1972 roku, ogród działkowy w Bieńczycach był zajmowany bez podstawy prawnej. W świetle ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych z 6 maja 81 r., można Pracowniczy Ogród Działkowy „Hutnik”, uznać za ogród stały dopiero od 1 stycznia 82 r., tj. od upływu 10 lat od chwili użytkowania go bez podstawy prawnej.

Tak więc w chwili przydzielania prawa własności poszczególnych działek budowlanych przyszłym mieszkańcom osiedla domków jednorodzinnych, nie obowiązywała ustawa „O pracowniczych ogrodach działkowych”. W związku z tym naczelnik nie miał obowiązku przydzielania terenu zamiennego. Rozumiejąc jednak potrzeby mieszkańców dzielnicy, nie podjął drastycznych kroków.

Lubocza III czeka na działkowców z Bieńczyce. Będzie to chyba jeden z najładniejszych ogrodów w naszej dzielnicy — zapewnią naczelnik Sobociński. A poza tym, każdy bieńczycki użytkownik działki, otrzyma odszkodowanie, ok. 200-250 tys. zł. Licząc na to, że konflikt zostanie rozwiązany i będzie można realizować szczegółowy plan zagospodarowania osiedla.

MAGDALENA RUSEK





Pierwsze ławki zajęli chłopcy, w końcowych rzędach przycupnęły dziewczęta. Sala wykładowa ma kilkadziesiąt miejsc, w razie potrzeby dostawia się jeszcze dodatkowe krzesła. Kilka razy w tygodniu gości tu młodzież szkół podstawowych, ponadpodstawowych, średnich, wojskowych... z Krakowa i województwa. I nie tylko, przyjeżdżają tu również z całej Polski, zdarzyło się również przyjmować grupy uczniów z zagranicy.

W pomieszczeniach Dzielnicowej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego odbywają się „żywe” lekcje nowohuckiej historii. Wykładowcami są nauczyciele, którzy tę historię tworzyli. Nauczyciele-budowniczowie Nowej Huty i kombinatu. Niegdyś biegali po tej rozkopanej, błotnistej ziemi w gumowych butach i kufajkach. Dzisiaj, z własnej inicjatywy bezinteresownie, mówią młodzieży o tamtych latach. Do historii włączają własne przeżycia, zachowane w pamięci anegdoty. Fakty

dzieży bez zawodu i wykształcenia. Praca jest romantyzmem lat pięćdziesiątych.

Według wyników pracy oceniało się ludzi. Junacy, którzy poprzedniego dnia wykonali najwyższą normę, na drugi dzień szli do pracy w pierwszej czwórce. Z szarfami na piersi, na tych czerwonych wstęgach wypisane były imponujące liczby — dwieście, trzysta procent normy. W tym miejscu wśród uczniów klas ósmych szmer i spontaniczny śmiech. Dla nich ten fakt jest

# Lekcja

historyczne nierzadko uzupełniają legendę. Mówią z taką żarliwością, że chyba nie zdarzyło się, by na tych lekcjach obywatelskiego wychowania którykolwiek z uczniów uciał sobie drzemkę.

— Odwiedziło nas ponad 42 tysiące młodzieży — oblicza Zbigniew CICHOCKI, kierujący wykładającym zespołem. — Zespół ten tworzy kilka osób — Henryk Wartalski, Zygfryd Konatowicz, Kazimierz Zieliński, Aleksander Nagórski. Sam pan kierownik oczywiście również bywa pedagogiem, i to dość często, bo zespół się powoli wykurusza. Ostatnio na przykład Aleksander Nagórski choruje i nie opuszcza domu.

## Zamiast podręcznika

W ciągu 35 lat istnienia Nowa Huta nie doczekała się podręcznika. To prawda, że czasy były gorące, sytuacja na budowie zmieniała się z dnia na dzień, nikt nie miał głowy na prowadzenie skrupulatnych notatek. Był to okres pracy, rozpoczynanej i kończonej piosenką. Dzisiaj brakuje nam monograficznego opracowania historii miasta i huty. Pierwsze lata zawiera kronika Tadeusza Gołaszewskiego. Dalsze dzieje wymagają skrupulatnego, faktograficznego zestawienia. Te luki między innymi starają się wypełnić członkowie Komisji Historii.

Razem z uczniami ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 104 w os. Wysokim uczestniczą w zajęciach prowadzonych przez Henryka Wartalskiego, w wolna sobotę.

W pierwszej części lekcji wykładowca przedstawia motywy wyboru terenu pod starym Krakowem. Było ich kilka — brak wielkiego orzemyślu na tych terenach, bliskość Wisły, obecność szlaku komunikacyjnego wschód-zachód, no i wzbogacenie starego grodu — ośrodka kultury i nauki — robotniczym centrum. Młodzież zapewne już o tym słyszała niejednokrotnie, przyjmuje więc te fakty normalnie. Podobnie zresztą, jak pierwsze prognozy 100-tysięcznego miasta i założenie docelowej produkcji huty na 3,5 mln ton stali rocznie.

Sala wyraźnie się ożywia, gdy Henryk Wartalski snuje epopeję budowy... Z zaciągu pionierskiego przyjeżdżają tysiące młodzieży z całego kraju. Chłopcy koszą zboże i ustawiają wojskowe namioty. Każdy otrzymuje robocze ubranie (kufajkę i gumowe buty) oraz narzędzia pracy — łopate i kilof. Do dyspozycji ma oczywiście narzędzie najcenniejsze — dziesięć palców. I tak zaczyna się budowa, bez pytań za ile. Wizja nowego miasta, chleba i pracy, to argumenty wystarczające dla młodych ludzi z przełudnionych wsi, mło-

już zabawnym epizodem nowohuckiej historii. Nie wiem, czy wierzą też, że w tamtych latach królowała na budowie piosenka.

Piosenka do rangi bohaterki opowiadania wniósł też Jacek Stwora w książce „Nieoczekiwany początek bankietu”. Imię „Piosenka” nosi w opowiadaniu tego autora nowohucka dziewczyna. Niezależnie od przekonania słuchaczy H. Wartalski dużo czasu poświęca rozśpiewanym brygadam. On w tamtych latach sterował pracą organizacji zetem-powskiej w kombinacie, chce więc we wszelki możliwy sposób przekonać tych piętnastoletnich słuchaczy, że ich rodzice i dziadkowie budowali Nową Hutę „śpiewając”.

## Pasowanie na aktywistę

Mniej śpiewu, a więcej stresów towarzyszyło innym wydarzeniom w życiu młodych budowlanych. Przy przyjmowaniu do Związku Młodzieży Polskiej, koronnym pytaniem było — Czy czytałeś „Jak hartowała się stal”? Książka Ostrowskiego była żelazną lekturą. Każdy szanujący się aktywista czytał ją w pierwszej kolejności.

Organizacja zetem-powska zajmowała się nie tylko sprawami upowszechnienia czytelnictwa, ale także zachowania w różnych sytuacjach życiowych. Były to lekcje dobrego wychowania. Znowu lawinę śmiechu wywołała informacja, jak to junacy uczyli się posługiwać nożem i widelcem... To dla tych chłopców i dziewcząt modnie ubranych, żyjących we współczesnej Nowej Hucie, zupełnie inna epoka.

Ze zdumieniem słuchali również, jakie wrażenie wywarł kiedyś pierwszy rower. Jak oglądano to cacko ze wszystkich stron. Z zazdrością, bo jeździł nim tylko Zarząd ZMP. Ten pierwszy środek lokomocji zastąpiony został nowym motocyklem — lśniąca SHL-ka, również traktowana z wielkim szacunkiem. Przybywało motocykli, chłopcy zdobywali prawa jazdy... rosły ambicje budowniczych. Rósł kombinat i miasto. Dzisiejsza 220-tysięczna Nowa Huta ma inne problemy — wyznaczone puląpiem marzeń młodego pokolenia.

Uczniowie wysłuchali lekcji a w czasie przerwy z zainteresowaniem przeglądali zgromadzone w salach Komisji Historii dokumenty z tamtych lat. Zdjęcia, informacje prasowe, sztandary organizacji młodzieżowych, emblematy, pamiątki junaków i zetem-powców. Lekcja historii obejmująca okres 35-letnich dziejów Nowej Huty, prowadzona bez podręcznika, zrobiła duże wrażenie. Zapewne większe, niż relacja w oparciu o doskonały zapis kronikarski.

HENRYKA ROSIEK  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

# ZŁO czai się w Ś

To jest moje — krzyczała kobieta — ja się nie zgadzam. Siekierą przywitam tych którzy tutaj przyjdą.

Zgłaszam sprzeciw — powiedział mężczyzna — nie będzie gdzie wieszać bielizny. I wygłosił wykład o technologii suszenia.

Histeria. Choć niektórzy mieszkańcy Nowej Huty ze spokojem przyjęli decyzję. Wściekłość. A z drugiej strony przecież tak wielu lokatorów wykazuje zrozumienie. Złośliwość. Inni mówią — ludziom trzeba pomóc.

A prasa? Dzięki adaptacjom strychów i nadbudowom zyskamy w Nowej Hucie ok. 2 tysięcy mieszkań. Zielone światło dla bezdomnych i mieszkających w ciężkich warunkach. Już niedługo prawie osiem tysięcy ludzi będzie miało własne „M”.

Spółeczeństwo (to niby my wszyscy) klasowało na zebraniach, przytakiwało głową. Ktoś się nawet dziwił: takie proste rozwiązanie, jak to się stało, że nikt tego dotąd nie wymyślił? I z tych pierwszych spotkań, na których po raz pierwszy mówiono o nadbudowach, wychodzili ludzie z dumnie podniesionymi głowami. To mały krok mówili — ale pomyśl na wagę złota. My jesteśmy za, popieramy, oceniamy pozytywnie.

Kiedy sztab ludzi zajmujących się adaptacją poddaszy i nadbudowami rozpoczął pracę, kiedy komisje mierzyły, oglądały wielu zaczęło mówić: jestem za, owszem, ale nie u mnie, nie w moim bloku, ja chcę mieć spokój, nie życzę sobie, aby ktoś stukał mi nad głową.

Do Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie, Prezydenta m. Krakowa, Ministra Gospodarki, Terenowej i Ochrony Środowiska, nawet do Rady Państwa (na ręce przewodniczącego Henryka Jabłońskiego) zaczęły napływać skargi.

## Spokój i malowniczy ogródek z kwiatami

Z pisma skierowanego do Naczelnika Dzielniczy: Jestem zdumiony najbardziej dziwną w dziejach Polski decyzją nadbudowy 220 bloków w Nowej Hucie. Najbardziej chełwi właściciel kapitalista nie byłby taki bezczelny, aby prawie tysiąc mieszkań narazić na dewastację. 5 tysięcy ludzi skazać na poniewierkę przez 2 lata. Zamiast dopilnować prawidłowego osadzenia istniejących mieszkań, chcecie lekko zrobić z bloków w kwiatkach monumentu, zrobić z piwnic komórki na miotłę i wiadro, zamiast na ziemniaki i jarzyny (...) Chcę tak samo jak każdy oby-

watel, inwalida na emeryturze, spędzić tę resztę życia w spokoju z rodziną, bez nerwów, stresów. Walczyłem o utrwalenie Władzy Ludowej, jestem kombatanem, z przekonania komunistą, ale wasze projekty wskazują, że nie liczyście się ze zdaniem mieszkańców, drwicie z ich przewidywanych cierpień. Zaczynam walkę o niedopuszczenie waszych planów nadbudowy i mobilizuję mieszkańców, wyższe władze, będę agitował, aby obiedne projekty nie zostały wykonane.

Jako główny najemca mieszkania — pisze pani M. — zwracam się z prośbą do Ob. Ministra o uchylenie decyzji wydanej przez Naczelnika Dzielniczy w Nowej Hucie w sprawie adaptacji strychu na cele mieszkalne, który to bezpośrednio zalega nad moim mieszkaniem. (...) Od samego początku zarówno ja, jak i inni lokatorzy klatki nie wyraziliśmy zgody na adaptację strychu, który przez cały czas był używany jako miejsce do suszenia bielizny. Od tej decyzji lokatorzy wraz ze mną zrobili odwołanie ze zbiorczą imienną listą, że nie wyrażamy zgody na jego adaptację. Otrzymałaliśmy odpowiedź negatywną. Administracja oraz osoba zainteresowana strychem bez naszej zgody zabrała strych zakładając nowe zamki. Obecnie od dłuższego czasu administracja i osoba posiadająca promesę nagnannie mnie nachodzą i stosują wobec mnie różne formy nacisku i zastraszenia, chociaż im oświadczyłam, że nie wyrażam zgody na przeprowadzenie z mego mieszkania rur kanalizacyjnych, c.o., gazu (...).

My mieszkańcy bloku składamy na ręce Pana Prezydenta protest przeciwko adaptacji strychu na cele mieszkalne. Osiedli, tzn. blocki od 24. do 37 były budowane w początkach powstawania dzielnic i przedstawiają w obecnej chwili malowniczy zakątek w osiedlu, stoją wśród ogródków kwiatowych, bardzo troskliwie uprawianych przez samych mieszkańców za co były przyznawane nagrody (...) W przypadku nadbudowy te troskliwie uprawiane ogródki kwiatowe oraz oryginalne krzewy dekoracyjne hodowane latami zostałyby zniszczone przez składowanie materiałów budowlanych i wieloletnią pracę mieszkańców, butaby marnowana. Komitet Osiedlowy wyraził również negatywną opinię w powyższej sprawie. Jeszcze w zeszłym roku (1983) Komitet Osiedlowy proponował władzom dzielnic, aby wszystkie małe blocki od nr 24 do 37 wycofać z planów nadbudowy i pozostawić je jako skansen starej, niskiej zabudowy Nowej Huty.

W pismach kierowanych do władz pojawiają się także i inne argumenty: że ciśnie-

## „IAG DALSZY ZE STR. 1

Krakowie. Moja pierwsza szkoła była w Krzeszowicach, po roku przeniesiono mnie do Chrzanowa, z którym związałem się na ponad dwadzieścia lat.

Pan Władysław Zawada ze zdumiewającą jasnością mówi o wydarzeniach sprzed wojny, z czasów hitlerowskiej okupacji. Doskonale pamięta ludzi, z którymi współpracował... stan chrzanowskiego szkolnictwa, tajne nauczanie, i pierwsze dni wolności. On to właśnie w styczniu 1945 roku organizował nauczanie w wyzwoleonym Chrzanowie.

— Odrzebałiliśmy z chłopskich stodoł ławki, pomoce naukowe. Koledzy z Fabloku dorobili brakujące umeblowanie do klas lekcyjnych, i w lutym już pracowało 5 szkół. Na szkolną edukację, podobnie jak obecnie, składało się nie tylko nauczanie przedmiotowe, jak grzyby po deszczu powstawały zespoły artystyczne. Z takim, podobno świetnym, zespołem tanecznym chrzanowskiej młodzieży, wybrał się Władysław Zawada do Nowej Huty.

— Rok 1953, w dzisiejszym centrum miasta były nie kończące się wykopy.

— Nasz zespół tańczył na placu przed pocztą. Żywiołowością zawiądnął publiczność.

— Zobaczyłem Nową Hutę i pomyślałem sobie — tu jest pole do popisu.

## WPISANI W ŻYCIORYS NOWEJ HUTY



FOT. ST. GAWLIŃSKI

Wiz  
dowy  
goga.  
sław  
—  
za k  
ścian  
tych  
siale  
wied  
dla r  
szych  
cach.  
mitet  
dzie  
maga  
niu l  
które  
go i  
sprat  
—  
bied  
chod  
chali  
byli  
dzieli



# ę w ścianach

emeryturze, spędzić tę pokój z rodziną, bez nerwów, bez złości, bez... Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia. Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia.

Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia. Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia.

Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia. Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia.

Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia. Władimir Brodecki, który po wojnie, w latach 1945-1970, przeżył wiele trudnych chwil, ale zawsze z dumą wspominał swoje doświadczenia.

nie wody jest słabe, pomieszczenia zimną niedograne, a dobudowanie jednej lub więcej kondygnacji pogorszy warunki „starych” mieszkań. Lokatorzy obawiają się dewastacji mieszkań z ostatniego piętra, przewlekłe prowadzone prace budowlane, tego, że nie wytrzymały stropy. No i wciąż powraca problem strychów, np. czterem najemcom nie wystarczy powierzchnia ok. 40 m kw, nowej suszarni, innym z kolei, że trzeba będzie przechodzić z klatki do klatki. Wielu drażni to, że mieszkania na strychu będą miały większą powierzchnię, niż pozostałe w danym bloku.

## Dla ośmiu tysięcy

Liczymy się z opinią mieszkańców — mówi mgr inż. JERZY LUDZIK, kierownik Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Architektury — ale ostateczna decyzja zależy będzie od Urzędu Dzielnicy. Wszystkie skargi, zażalenia np. dotyczące mediów były rozpatrywane. Na spotkaniu, które odbyło się pod koniec ubiegłego roku swoją ocenę przedstawił dyrektorzy MPWiK. Zakładu Energetycznego i MPEC. Po uruchomieniu Raby II będzie zapewniona dostawa wody, po wybudowaniu magistrali „Wschód” problem ciepła zostanie rozwiązany, a Zakład Energetyczny zapewni dostawę energii, przy czym prawdopodobnie trzeba będzie wybudować nowe podstacje.

Na razie projekt koncepcji nadbudowy 14 osiedli w Nowej Hucie został przyjęty przez Głównego Architekta m. Krakowa i pozytywnie zaopiniowany przez Biuro Planowania Przestrzennego. Z nadbudowy wyłączone zespół Placu Centralnego, natomiast w Osiedlach: Na Skarpie, Willowym, Wandy i enklawie w os. Krakowiaków, ze względu na zabudowę z wysokimi dachami, znajdujące się tam strychy przeznaczone do adaptacji. W efekcie dzięki adaptacji i nadbudowom uzyska się 1937 mieszkań dla ośmiu tysięcy ludzi.

W os. Na Skarpie trwa kontrola realizowanych obiektów. Komisja sprawdza, czy projekt jest zgodny z dokumentacją, czy powierzchnia strychu odpowiada ustalonym normom. Już zaadaptowano kilka strychów, w wielu rozpoczęto prace. W kilku sytuacjach obeszło się bez konfliktów z lokatorami.

Syły głodnego nie zrozumie. Nie zrozumie, bo nie chce. Zło czai się w ścianach. Jeszcze nie wybudowanych.

MAGDALENA RUSEK

Dla uczczenia pamięci polskich żołnierzy, walczących przed czterdziestu laty pod Monte Cassino, a także w hołdzie wszystkim Polakom, którzy polegali na frontach II wojny światowej, WŁODZIMIERZ BRODECKI wyruszy konno z Krakowa do Włoch. Będzie to jego eswarta wyprawa tego typu i na taką skalę. Trzy razy przemierzał konno szlak

przemarszu I Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii z Chelma do Berlina. I Warszawska Samodzielna Brygada Kawalerii powstała w Trościańcu, w ramach I Armii Wojska Polskiego, w marcu 1944 roku. Potem transportem i przemarszem przez Ukrainę, dotarła do Chelma. Ułani pełnili służbę garnizonową przy PKWN, a pierwszy

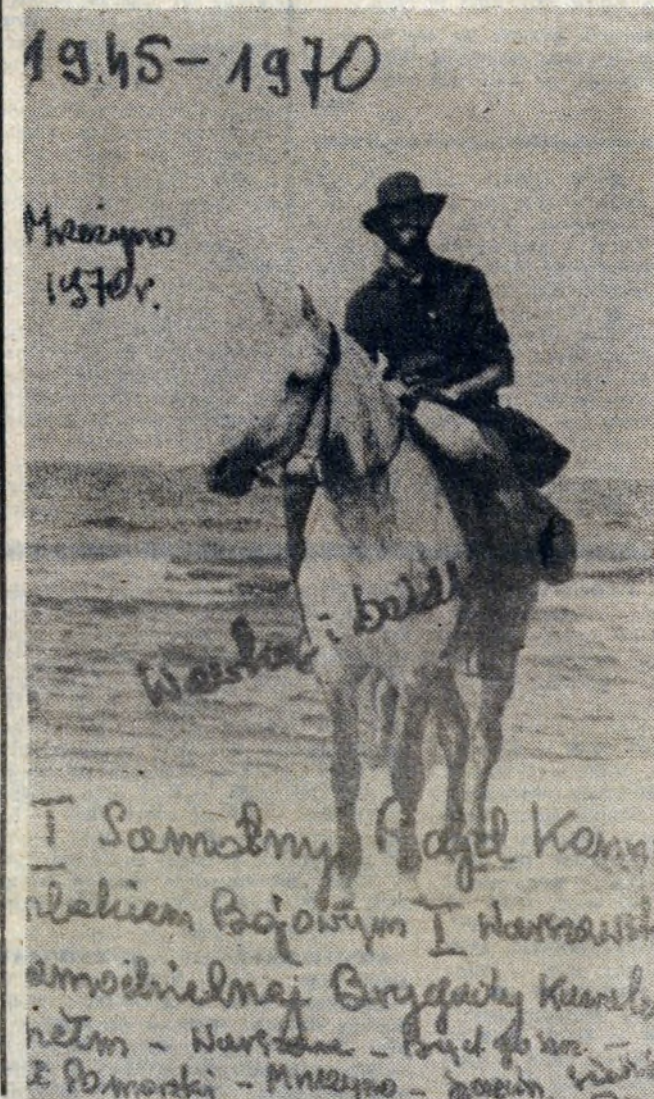
bój brygada stoczyła na przyczółku Warecko-Magnuszewskim. Wkroczyła też na Pragę. Potem były walki na Pomorzu, załubiny z mierzem w Mrzeżynie, przekroczenie Odry, dościsła pod Berlin, zmiana kierunku i spotkanie z wojskiem amerykańskim nad Łabą. Kawalerystą brygady był starszy sierżant Stanisław Brodecki, ojciec Włodzimierza.

Włodzimierz Brodecki kocha konie od dziecka. Jeździ w siódle od piętego roku życia. Pomysł wyprawy do Włoch zrodził się cztery lata temu, podczas III Samotnego Rajdu szlakiem I Warszawskiej Brygady Kawalerii. Ten pomysł spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem przez byłych żołnierzy i oficerów walczących pod Monte Cassino, na spotkaniu z okazji kolejnej rocznicy tej bitwy.

18 maja, Włodzimierz Brodecki wyruszy spod Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie w daleką podróż. Wprawdzie będzie to rajd samotny, i będzie tylko jeden koń i jeden jeździec, ale pojedą również dwie osoby w samochodzie, młodym „fiatem” z przyczepką. Tłumaczem i kronikarzem wyprawy została Anna Bizukojć, studentka IV roku filologii ger-

## I SAMOTNY RAJD KONNY KRAKÓW—MONTE CASSINO

# „Z ziemi polskiej do włoskiej”



mańskiej UJ. Obowiązki kierowcy, kwatermistrza i fotoreportera, wziął na siebie Adam Brykajło. Obie strony towarzyszące potrafią również dobrze radzić sobie z końmi, są członkami krakowskiego klubu jeździeckiego „Krakus”. Początkowo były pewne kłopoty ze znalezieniem odpowiedniego konia, ale wszystko skończyło się szczęśliwie. Sześćdziesięcioletnia klacz Kamea, jest już w nawohuckim klubie jeździeckim. Koń wypożyczony od prywatnego hodowcy jest rasy wielkopolskiej, i jak twierdzi pan Włodzimierz, jest spokojny, przyjazny, wprost idealny na tak długi rajd.

Organizatorem pierwszego Samotnego Rajdu Konnego „Z ziemi polskiej do włoskiej”, na trasie Kraków—Monte Cassino jest Wojewódzki Ludowy Klub Sportowy „Krakus”, a właściwie klubowa sekcja jeździecka. Są także współorganizatorzy. Teatr Ludowy (Włodzimierz Brodecki jest kierownikiem Działu Organizacji Widowisk w nowohuckim teatrze), Ośrodek Jazdy Konnej „Pegaz” w Nowej Hucie i Klub Jeździecki im. mjr. Hubala w Kielcach. Patronują tej wyprawie: Okręgowy Związek Jeździecki w Krakowie i Zarząd Główny ZBoWiD.

Rajd rozpocznie się 18 maja w Krakowie, a następnie Włodzimierz Brodecki pojedzie przez Cieszyn, Bratysławę, Lenti do Zadaru w Jugosławii. Przeprowadzi się promem przez Adriatyk do włoskiej Ancony, a stamtąd do Monte Cassino. Powrót do kraju zaplanowany jest trasą: Pescara, Split, Lenti, Bratysława, Cieszyn i Kraków.

Uczestnicy Rajdu stawiają przed sobą kilka celów. Chcą uczcić 40-lecie PRL i 40. rocznicę walk o Monte Cassino. Pragną również oddać hołd poległym za wolność i demokrację żołnierzom polskim, walczącym na wszystkich frontach II wojny światowej. Rajd ma także szanse popularizacji sportu i turystyki konnej jako ciekawej formy rekreacji i wypoczynku.

Rajd ma kilku organizatorów i patronów, ale — jak dotąd — nie ma, niestety, sponsora. Wszystkim pomysł bardzo się podoba, wszyscy go chwala, ale gdy rozmowa zbliża się do finansów, szybko zmieniają temat, uśmiech znikają z twarzy i szybko się wycofują. Nikt po prostu nie chce dać pieniędzy. Cała trójka jedzie za własne pieniądze, te zaoszczędzone i te pożyczone. Kiedy spłacać długi — o tym w tej chwili nie myślą. Teraz najważniejsze są wszystkie formalności związane z wyjazdem, a niestety, jest ich bardzo dużo.

O otwartego niedawno na Monte Cassino Muzeum Pokoju, Włodzimierz Brodecki zamierza dostarczyć urnę z prochami z polskich pól bitewnych. Podobną urnę chce przywieźć z Monte Cassino do Polski. Z częścią dla tradycji i dla podkreślenia wagi swojego przedsięwzięcia, pan Włodzimierz pojedzie na koniu w ułańskim mundurze „wrzesnia”. JACEK KRĄG

# SANI I ORYŚ HUTY PEDAGOG



WT. ST. GAWLIŃSKI

Wizyta zaowocowała. Klimat wielkiej budowy zaintrygował chrzanowskiego pedagoga. 1 września 1953 roku pan Władysław Zawada przenosi się do Nowej Huty.

— Była wówczas tylko szkoła nr 80. Ta za kinem „Światowid”. Zostałem puste ściany, zabrałem więc się do roboty natychmiast. Jako kierownik też szkoły musiałem zorganizować przecież także odpowiednie warunki nauki dla dzieci i pracy dla nauczycieli. Tu w jak najserdeczniejszych słowach chcę wspomnieć o rodzicach. Wspaniale pracowali mi się z Komitetem Rodzicielskim. Ci spracowani ludzie zawsze znajdowali czas dla szkoły. Pomagali w urządzeniu wnętrza, w wyposażeniu lekcyjnych klas. Nie zdarzyło się, żeby którykolwiek z rodziców odmówił mi swego wsparcia w pracach i załatwianiu spraw na rzecz szkoły.

— Rodzice ci przeważnie zaznali w życiu biedy, a w dzieciństwie także i głodu. Pochodzili z wsi, z przetłoczonych chatup, najczęściej tu w Nowej Hucie zdobyli zawód, otarli się o szkołę. Nie szczędzili więc oni wysiłku, ani też pieniędzy by

uczyli się ich dzieci. Pomoc naukową kupowali za własne pieniądze, gdy czegoś nie można było kupić, wykonywali to sami. Z dziećmi też nie było żadnych kłopotów. Uczniowie lat pięciodziesiątych, to były dyscyplinowane i obowiązkowe dzieci.

Czy te przymioty uważa pan za najważniejsze w procesie edukacji młodego pokolenia?

— Tak. Uważam, że powinniśmy wychować człowieka dobrze spełniającego swoje obowiązki. A więc odpowiedzialnego i dyscyplinowanego. Takie właśnie były dzieci w Szkole Podstawowej nr 80, w Nowej Hucie.

Wyjaśnij, że szkoła powszechna, o której wypowiedziałem kilka pochlebnych słów, mieściła się na pierwszym piętrze. Natomiast pozostałe kondygnacje zajmowały inne placówki. Poziom piwnic — pomieszczenia w których odbywały się kursy dla kierowców (ambicją każdego młodego chłopaka było posiadać prawo jazdy), parter należał do Liceum dla Pracujących. Na drugim pię-

trze był Dom Harcerza, który prowadził pan Nowaczek. (Obecnie dyrektor szkoły podstawowej w osiedlu Bohaterów Września).

— Kawał roboty i pedagogicznego trudu zawarł pan Władysław w murach osiemdziesiątej szkoły. Oczywiście nie tylko organizował i sterował działalnością tej placówki oświatowej, także uczył. Podobno był doskonałym nauczycielem jak mówią jego dawni uczniowie i pamiętający pana Zawadę zetempowcy. Co pan Zawada myśli o osobowości nauczyciela. Jakim powinien być nauczyciel? Odpowiedź na to merytoryczne pytanie oczekuję z niecierpliwością. O dziwo otrzymuję odpowiedź, którą od nauczycieli coraz rzadziej się słyszy, a niektórzy być może uważają ją za infantylną.

— Trzeba kochać dzieci. To podstawowy warunek. Kto nie posiada tego przymiotu może być doskonałym fachowcem, ale w innej dziedzinie.

— Nauczyciel jest dla młodzieży, a nie odwrotnie. Proszę tylko nie rozumieć, mó-

wi natychmiast, że całe życie głąskalem dzieci. Ja byłem bardzo wymagającym nauczycielem, ale zawsze starałem się być sprawiedliwym. Zawsze też kontrolowałem zadane prace...

1 września 1959 roku pan Zawada obejmował obowiązki kierownika nowo wybudowanej Szkoły Podstawowej nr 91 w os. Handlowym. Wcześniej jeszcze, w trakcie wznoszenia budynku, a następnie wyposażania pomieszczeń doświadczył wszystkich osobliwości. Łatwo dogadywał się w trudnych sprawach inwestycyjnych, jako że kierownikiem budowy był jego niedawny uczeń. I tak zamiast piwnicy powstała ogromna świetlica szkolna i wiele innych dodatkowych rozwiązań nie uwzględnionych w planie.

Szkoła nr 91 za czasów pana Zawady, bywało, że liczyła nawet po 3 tysiące uczniów. Było aż 13 klas pierwszych. Teraz taka najliczniejsza w Nowej Hucie jest wspomnianą szkoła w os. Bohaterów Września, w której dyktuje pan Nowaczek.

W 1969 roku pan Zawada w sześćdziesiątym siódmym roku życia odszedł na emeryturę. Wychował tysiące młodych ludzi, nie wszystkich oczywiście pamięta, za to większość z wychowanków poznaje swego nauczyciela. Krąży ulicami miasta wśród bezimiennej ludzkiej życzliwości i pośpiesznie wymieniających pozdrowień...

HENRYKA ROŚIEK



# GŁOS MŁODYCH

## Samorząd dla 5 tysięcy mieszkańców

Na Walne Zebranie Delegatów Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych, które odbyło się 9 maja w Klubie Młodych, przybyli przedstawiciele prawie wszystkich hoteli pracowników HIL. Na spotkaniu podsumowano dotychczasową działalność samorządu, dyskutowano również o problemach nurtujących mieszkańców „tymczasowego domu”.

W hotelach działają cztery sekcje. Sekcja turystyki i wypoczynku organizuje rajdy, zloty, wycieczki kolarskie i wycieczki krajoznawczo-wypoczynkowe, sportu i rekreacji — Spartakiadę Sportową Mieszkańców Hoteli. Rokrocznie mieszkańcy hoteli HIL uczestniczą w zawodach, których organizatorem jest Wojewódzki Zarząd TKKF, także startują w konkursie o „Puchar Trybuny Ludu”. Mimo remontu klubu „Śródpole” nie zaprzestano działalności kulturalno-oświatowej. Mieszkańcy hoteli mieli możliwość uczestniczenia w wielu imprezach, spotkaniach

i pogadankach w Klubie Młodych ZSMP. Na największe trudności napotkali w ubiegłym roku członkowie sekcji socjalno-bytowej. Mimo to i w tej dziedzinie odnotowano pewne osiągnięcia: zmieniono wyposażenie hotelowych pokoi, wyremontowano niektóre budynki. Niestety te wszystkie pociągnięcia są kroplą w morzu potrzeb. Dlatego na spotkaniu zadawano konkretne pytania: Jak to się stało, że w hotelu nr 2, tuż po remoncie nie usunięto widocznych usterek i zakwaterowano pracowników? Jak długo remont potrwa i kiedy zostanie przekazany mieszkańcom?

Dyskutowano również o problemie alkoholizmu. Co robić, aby zwalczyć tę plagę, jakie stosować kary? Pytano — dlaczego poszczególne zakłady pracy interesują się tylko człowiekiem w pracy, pomijając to, że jest on również mieszkańcem hotelu?

Obecny na spotkaniu przedstawiciel Komitetu Fabrycznego PZPR, przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej J. Muniak zapewnił delegatów, że w najbliższym czasie egzekutywa KF PZPR zajmie się problemami mieszkańców hoteli.

Paradoksem jest to — taka opinia wielokrotnie przewijała się w czasie dyskusji — że do tej pory Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych nie posiada etatowego pracownika. Dyrektor ds. pracowniczych dotąd nie wyraził zgody na oddelegowanie jednego członka CSHH do pracy na rzecz 5-tysięcznego środowiska. A taka decyzja — powiedział przewod. CSHH Edward Bednarczyk — znacznie ułatwiłaby nam pracę.

Po krótkim zebraniu przybyli na nie delegaci oglądali występ znanego satyryka Jana Tadeusza Stanisławskiego. Po występie rozpoczęła się dyskusja.

Pewnego kwietniowego wieczoru pan Józef samotnie mieszkający na osiedlu Strusia wracał z przyjaciółmi do swojego mieszkania. Byli trochę „na bani” ale nie na tyle, żeby jeszcze w domu czymś nie poprawić. Kiedy już mieli zamknąć drzwi, wtargnęła za nimi trójka mężczyzn i kobieta. Rzucili się na nich, zaczęli się szamotanina, ale wobec przewagi musieli ulec napastnikom. Ci zaś związali ich zalezionym w bieżni sznurkiem i zakneblowali usta. Potem spokojnie zaczęli pakować do waliz co lepsze rzeczy. Pan Józef z przerażeniem patrzył jak we wnętrzu toreb lądują jego ubrania, koszuły i inne cenne przedmioty. Niestety był bezsilny wobec napastników.

Po załadowaniu co cenniejszych rzeczy — (jak wyliczono potem na milicji na przeszło sto tys. złotych) cała czwórka ułotniła się po „angielsku”. Wtedy leżący na podłodze panowie sami zaczęli rozpiątywać się z więzów. Po krótkiej chwili obydwoj byli wolni. Postanowili gonić napastników. Mieli trochę szczęścia, choć nie na tyle, żeby łupy odzyskać. Kiedy wybiegli przed blok, tam gdzie znajduje się postój taksówek, zobaczyli że ich niedawni prześladowcy stoją sobie

## Z KRONIKI MILICYJNEJ

# SAMI SWOI...

spokojnie w oczekiwaniu na pojazd. Ci ostatni, kiedy zauważyli starczych znajomych, których dopiero co krępowali sznurkami, rozbiegli się w różne strony. Nie było więc siły, żeby ich dogonić. Trzeba było udać się na milicję.

Na milicji sprawę potraktowano nader poważnie. Wyglądało to bowiem na bezcelny napad w biały dzień. Zmobilizowano wszystkie możliwe siły, ażeby sprawców tego brutalnego napadu schwycić. Rozpoczęły się przesłuchania okradzionego. Okazało się, że jednego ze sprawców on zna, choć tylko z widzenia. Wprawdzie był w niego w domu, pił razem z właścicielem mieszkania, ale zna tylko jego imię, nic więcej. Przy dalszych dochodzeniach okazało się, że pan Józef to stary bywalec pewnej krakowskiej kawiarenki z ulicy Sławowskiej, gdzie zbierają się przeważnie panowie by nie tylko popić, ale i umówić się potem na intymne spotkanie. Tam właśnie spotkał sprawcę późniejszego napadu. Po dokładnym opisie natrafiono wreszcie na adres jednego z biorących w nim udział. W domu go oczywiście nie było więc zaczęto go szukać. I rzeczywiście po dwóch dniach wrócił.

Kiedy napastnicy ułotnili się z postoju taksówek przy osiedlu Strusia, spotkali się potem w umówionym miejscu — małym hoteliku w Stomnikach. Tam zatrzymali się, aby sprzedać łup pochodzący ze skoku oraz kupić alkohol i zagrychę. Tak się też stało. Kiedy zjawili się milicja, po rozbawionej czwórce, która tu się bawiła przez dwie doby, zostało tylko wspomnienie. I wpisy do księgi meldunkowej. Jeśli dowody były autentyczne, niedługo pozostali przepadą do Krakowa, że Szczecina i Gdańska ślad pochodzą. Ale już w innym charakterze.

Natomiast pan Józef powinien wiedzieć, że miłość nie zawsze chodzi w parze z uczciwością.

MAR-JAN

● Plebiscyt „Najlepszy Mistrz Wychowawca Młodzieży” w Zakładzie Transportu podsumowane 3 maja br. Tytuł „Zasłużonego Mistrza Wychowawcy Młodzieży” przyznano Edwardowi Pyjosowi z wydziału T-5. Tytuły „Najlepszego Mistrza Wychowawcy Młodzieży” zdobyli: Henryk Podlis i Mieczysław Witarz, a „Mistrza Wychowawcy Młodzieży” — Marian Maj (T-1), Jan Gluch (T-8) i Ryszard Mazur (T-9). Wszyscy wyróżnieni otrzymali symboliczne nagrody i dyplomy.

## Aktualności

● Grupa aktywistów organizacji młodzieżowej z Zakładu Koksochemicznego przebywała od 11 do 13 maja na szkoleniu w Zakopanem. Dr Jerzy Koronas wygłosił wykład: O co walczymy, dokąd zmierzamy. Dyskusja trwała do godzin rannych. W drugim dniu uczestnicy szkolenia gościli nad Morskim Okiem, a w drodze powrotnej zwiedzili skansen Morzników w Zubrzyce Górnej pod Babią Górą.

● W klubie „Trojka”, 11 maja odbyło się spotkanie zorganizowane przez ZF ZSMP i TPPR z przewodniczącym Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Bułgarsko-Polskiej.

● 19 i 20 maja odbędzie się X Zlot Pracowników Ochrony Środowiska. Rajd rozpocznie się w Jaworkach, zakończenie w Szczawnicy. W programie przewidziano zgrupowanie oraz imprezy sportowo-rekreacyjne. Organizatorem rajdu jest Zarząd Zakładowy PTTK TO wraz z ZZ ZSMP DT.

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT 19 i 20 bm. godz. 17.00 i 19.30 „Poszukiwacze zaginionej Arki” prod. USA, od 12 lat, od 21 bm. kino nieczynne.

SWIT — poranek niedzielny 20 bm. godz. 13.30 — bajki.

ŚWIATOWID godz. 15.30 „Tropiciel” prod. NRD od 12 lat, godz. 17.30 i 20.15 „Zwykli ludzie” prod. USA, od 16 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 19 do 25 bm. godz. 17.00 i 19.00 „Wabanek” prod. polskiej, od 18 lat, 21 i 22 bm. godz. 15.00 „Ostatni etap” prod. polskiej, od 15 lat 23 i 24 bm. godz. 15.00 „Skarb” prod. polskiej b/o, 25 i 26 bm. godz. 15.00 „Pierwszy start” prod. pol. b/o.

### TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 13.00 „Zemsta”, 1 i 20. bm. godz. 19.15 „Krwawe gody”, 21 bm. teatr nieczynny, od 23 do 25 bm. godz. 13.00 „Kordian”.

### NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

19 bm. godz. 14.30 — Spektakl teatralny dla dzieci „Jaś i Małgosia” w wyk. aktorów Teatru „Bagatela”, 19 bm. godz. 10.00 — Kiermasz książek. 24 bm. godz. 17.30 — Spotkanie z redakcją tygodnika „Przekrój”.

### SPOTKANIE HONOROWYCH DAWCÓW KRWI

Rejonowa Rada HDK w Krakowie-Nowej Hucie organizuje spotkanie wszystkich dawców krwi zamieszkałych na terenie naszej dzielnicy, a dotychczas nie należących do żadnego Klubu HDK. Uroczyste spotkanie połączone z wręczeniem Odznaki HDK i ZHDK odbędzie się w dniu 4 czerwca br. w sali kawiarni Klubu Młodych ZSMP HIL w Nowej Hucie os. Młodości 1, o godzinie 17.00. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich — nie zorganizowanych dotąd — honorowych dawców krwi.

**SOBOTA 19 maja PROGRAM I** — godz. 6.00 — TTR, 8.00 — Poradnik rolniczy, 8.30 — Tydzień na działce, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Sobótka i film „Niebieskie lato”, 10.30 — Historia dramatu polskiego J. Szaniawski „Ptak”, 12.00 — Życie w krajoznawstwie, 12.30 — Film „Diamantowe góry Komgana”, 13.00 — Kamienie mówią po polsku, 13.30 — Program rozrywkowy, 14.00 — Militarizm, obronność, nowoczesność, 14.30 — Studio sport, 15.15 — DTV, 15.30 — Studio Wyscigu Pokoju, 16.50 — Film „Polskie drogi” (8), 18.15 — Trybuna sejmowa, 18.45 — Od melodii do melodii, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Z kamery wśród zwierząt, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Pan Wołodyjowski”, 22.35 — Na żywo, 23.05 — Sport, 23.30 — Telewizyjny music-hall. **PROGRAM II** — godz. 7.55 — Film „Pan Wołodyjowski”, 10.30 — NURT, 12.00 — DTV, 12.10 — Program filmowy dla dzieci, 13.10 — Gorąca linia, 13.40 — Wideoteka, 14.10 — Telekino wspomnień, 14.40 — Piosenki z dedykacją, 15.00 — Film „Inżynierska Odyseja” (10), 16.10 — O książce — prawie wszystko, 17.30 — Film dok. „Amazonia”, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Program satyryczny, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Program muzyczny, 20.45 — Gość dwójki — Roman Bratny, 21.30 — Wszystko o książce, 22.00 — Tydzień w polityce, 22.35 — Film „Handlarze snów”, 23.25 — Muzyka na dobranoc.

**NIEDZIELA 20 maja PROGRAM I** — godz. 6.00 — TTR, 7.00 — W naszej rodzinie, 7.20 — Alarm przeciwpożarowy trwa, 7.45 — Po gospodarsku, 8.15 — Tydzień, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Teleranek i film „Pipi Langstrumpf”, 10.30 — Antena, 10.45 — Estrada folkloru, 11.00 — Film dok. „Argentyna — inne spojrzenie”, 12.00 — Siedem anten, 13.00 — Kraj za miastem, 13.30 — TV koncert życzeń, 14.15 — Interwizyjny przegląd widowisk dla dzieci, 15.25 — Losowanie dużego lotka, 15.35 — Studio Wyscigu Pokoju, 16.50 — Spotkanie z Michałem Bajorcem, 17.15 — Studio sport, 18.00 — Galeria 36 milionów, 18.30 — Tu w tym samym miejscu — Biało-czerwona nad Triergartem, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Wieżienne love story”, 21.30 — Sportowa niedziela, 22.15 — Przegląd międzynarodowy, 22.50 — Gwiazdy estrady — Danuta Rinn. **PROGRAM II** — godz. 7.55 — Czas reformy, 8.55 — Film „Wieżienne love story” (dla niesłyszących), 10.30 — Słowo i piosenka — program wojskowy, 11.00 — DTV, 11.10 — Aerobic, 11.25 — XIV festiwal polskiej

piosenki współczesnej, 11.50 — Godzina dla zdrowia, 12.50 — Niedziela w pałacu, 13.30 — Trybuna przedwyborcza, 14.00 — Kalejdoskop filmowy, 15.00 — Film „Ojciec Murphy”, 16.00 — Jutro poniedziałek, 16.30 — Zbliżenia, 17.00 — Gdybyś był radnym, 17.30 — Świat bajek La Fontaine’a (1), 18.00 — Film „Anna Pawłowa”, 19.15 — „Świat bajek La Fontaine’a” (2), 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Studio sport, 20.50 — Koncert skrzypcowy Bramsa, 21.35 — Film „Z pamiętnika szalonej gospodyni”, 21.50 — Film „Siedemnaście ognisk wiosny”, 23.00 — Program publicystyczny, 23.30 — Piosenka na dobranoc.

**PONIEDZIAŁEK 31 maja PROGRAM I** — godz. 13.30 — TTR, 14.30 — NURT, 15.05 — Program dnia, 15.10 — DTV, 15.20 — Wyscig Pokoju, 16.40 — Zwierzyniec i film „Nowe przygody Doni i Miki”, 17.30 — Magazyna związkowy, 17.55 — Wszelchnia społeczna, 18.20 — TV informator wydawniczy, 18.35 — Diagnosta, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Echo stadionów, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV „Wierzyiele”, 21.40 — Pro-

## Telewizja

gram poetycko-muzyczny, 22.00 — DTV i komentarze, 22.25 — Pr. • przestępczości wśród nieletnich, 22.55 — Labum Chopinowskie (2), 23.20 — Kronika Wyscigu Pokoju, 23.30 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Od czegoś trzeba zacząć, 17.30 — Gdzie diabeł mówi dobranoc, 18.00 — Zwierzęta świata — raport z Antarktydy (4), 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Korepetycje dla dorosłych, 19.30 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Telefon dwójki, 20.15 — Tańce i śpiewa zespół Bierlozka, 21.15 — DTV, 21.40 Film węg. „Przygody Guliwera”.

**WTOREK 22 maja PROGRAM I** — godz. 6.00 — TTR, 9.35 — Film „Powiat na północy” (5), 12.00 — Domowe przedszkole, 12.50 — Plastyka kl. 2, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Film dok. Sokolnicy, 16.30 — DTV, 16.40 — Akademia muzyczna, 17.05 — Michałki, 17.30 — Film „Męstwo” (2), 18.35 — Kram, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Od melodii do melodii, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Powiat na północy” (5), 21.00 — Magazyn publicystyczny, 21.40 — Studio sport, 22.25 — DTV, 22.50

— Studio sport, 23.35 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 10.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Klub miłośników fantastyki, 17.30 — Sekcje pomorskie, 18.00 — Galeria świata, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Teleturniej, 19.30 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Salon muzyczny, 21.15 — Wydarzenia, 21.30 — Sprawy ludzkie — Samotność, 21.50 — Filmoteka trzech pokoleń.

**ŚRODA 23 maja PROGRAM I** — godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Program dla szkół, 9.35 — Film „Pół willi bez pana młodszego”, 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — „Czas reformy”, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Echo festiwalu sopockich, 16.20 — Losowanie ekspres lotka i małego lotka, 16.30 — DTV, 16.40 — Krag, 17.05 — Tik-tak, 17.30 — Publicystyka, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Prosto z mostu, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr Faktu „Przed burzą” (6), 21.20 — Program o działalności CIA wymierzonej przeciwko krajom socjalistycznym, 22.00 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 10.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Finał VIII ogólnopolskiego przeglądu młodzieżowego piosenki (cz. 1), 17.30 — Film dok. o kombatantach polskich sił zbrojnych na zachodzie, 18.00 — Galeria dwójki, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Śpiewnik domowy, 19.30 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Przyjechała telewizja, 20.15 — Tam gdzie pieprz rośnie (1), 21.00 — Rozmowa z Janem Kwiatkiem, 21.15 — DTV, 21.30 — Było nie minęło, 22.00 — Studio sport.

**CZWARTEK 24 maja PROGRAM I** — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Niespodziewany strzał”, 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Film „Tropami zwierzyn płowej”, 16.30 — DTV, 16.40 — O mnie, o tobie, o nas i film „Arabella”, 17.30 — Interstudio, 17.55 — Prosty rachunek, 18.05 — Poligon, 18.30 — Sonda, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Poezja z pola, 19.30 — DTV, 20.00 — Fakty, wydarzenia, aluzje, 20.15 — Film „Niespodziewany strzał”, 21.45 — Od melodii do melodii, 22.00 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — I ty potrafisz, 17.30 — To się nadaje do telewizji, 18.00 — Krajoznawcy kultury, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Pobocza sportu, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Filmharmonia — Łańcut-84, 21.15 — DTV, 21.30 — Obrona Sokratesa, 22.00 — Kino poliglotów.





## Ostatni akord „Dnia Hutnika“

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ogółem odznaczenia państwowe przyznano 2745 pracownikom KM HiL. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymały dwie osoby, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski — 52 osoby (na liście zamieszczonej przez nas zabrakło nazwiska Mariana Luszczaka), odznaczeniami „Zasłużony Hutnik PRL” udękowano 15 hutników.

Wyróżniono również matki hutników, pracowników kombinatu będących już na emeryturze i pracowników zakładów współpracujących z naszą hutą, przyznając im odznaczenia: Zasłużonych dla Kombinatu HiL, Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej, Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa. Wręczenie odznaczeń miało bardzo uroczyste oprawy, a odbywało się w reprezentacyjnych salach Centrum Administracyjnego. Dekoracji wyróżnionych hutników dokonywali przedstawiciele władz miasta, dzielnicy i kierownictwa kombinatu.

### WPISANI DO ZŁOTEJ KSIĘGI HiL

Stanisław Kupiec (ZK/K2), Władysław Bryk (ZW), Wiesław Baczyński (ZH), Stanisław Dyрка (P-96) Ryszard Zakrzewski (ZM/M3), Roman Grzesiak (ZM), Józef Topolski (W-26), Włodzimierz Pluskota (ZW), Stanisław Surmiak (ZG), Jan Mikrut (ZT), Stanisław Syjud (W-29).

### „ZASŁUŻONY DLA KM HiL”

W 1984 ROKU

#### MATKI HUTNIKÓW

##### SREBRNE ODZNAKI:

Maria Kwaśniewska, Weronika Dulba, Antonina Piłpiewicz, Zofia Gruchala, Maria Jamka, Elżbieta Kupczak, Maria Kokoszka, Anna Konik, Wincencja Kulka, Stefania Lizak, Stanisława Lachla, Stanisława Oraczewska, Katarzyna Oleksa, Stanisława Porębska, Genowefa Sasnal, Marianna Sroga, Maria Ziętara, Ewa Zeleks, Katarzyna Stalmach, Maria Gedeł.

##### EMERYCI

##### ZŁOTE ODZNAKI:

Irena Farnau, Barbara Batko, Zygmunt Spisak, Jan Banatowski, Władysław Bujak, Włodzimierz Kubik, Edward Ciba, Adolf Czaja, Władysław Woźniczka, Stanisław Woźniak, Stanisław Piech, Julian Król, Bronisław Nowak, Stanisław Filippek, Maria Wójcik, Edward Podbielski, Krystyna Nowakowska, Marian Krzysiołek, Henryk Młodzik, Stanisław Kobierski, Jerzy Kościelnik, Aleksander Szwarzgryk, Ryszard Kuśnierz, Zbigniew Pamula, Adolf Dudziński, Ryszard Cygan, Ireneusz Mańczyk, Tadeusz Grzegórzko, Józef Zachara, Bazyli Romanowicz, Stefan Kuźma, Helena Kapusta, Anna Partyka, Helena Kondol, Stanisław Ziolkowski, Krystyna Kot, Franciszek Kowalski, Stanisław Boreczuk, Bolesław Wójtowicz, Maria Jastrzębska, Walentyna Plekan, Stefan Postępski, Bronisław Salwiński, Stanisław Turek, Mieczysław Kowalczyk, Edward Sowa, Zdzisław Miękinia, Władysław Wiercimak, Władysław Bryk, Stanisław Walentynowicz, Stanisław Majszczyk, Tadeusz Sowa, Marian Dębski, Krystyna Łakomy, Edmund Oleksy, Marian Wierzbicki, Jerzy Górniak, Helena Wójcik, Irena Lang, Władysław Nawara, Józef Jaros, Bronisław Tujaka, Tadeusz Solak, Michał Dominik, Władysław Błaszczak, Jan Ludwin, Zdzisław Podsiadło, Anna Kowal, Anna Buras, Jan Maciol, Józef Kołodziej, Marian Kupiec, Władysław Gruchala, Jan Wojtaczka, Edward Oraczewski, Jan Krzemiński, Jadwiga Heicheł, Maria Rudy, Kazimierz Stolec, Józef Baran.

#### PRACOWNICY KM HiL

##### ZŁOTE ODZNAKI:

Jan Daniel (P-96), Mieczysław Dłuszczyk (W-29), Zdzisław Drag (ZZ), Eugeniusz Gedeł (LU), Teodor Godawa (ZD), Ryszard Guliński (ZH), Anna Jabłońska (ZU), Józef Kałniak (DKJ), Henryk Kurowski (ZT), Franciszek Kleśny (ZE), Tadeusz Kloc (ZH), Wacław Kmita (LK), Alfred Kohlbrenner (ZH), Henryk Kopciński (TP), Józef Cieślak (ZG), Maksymilian Krzywacki (ZP), Julian Maryka (ZM), Jan Nowak (ZO), Wojciech Olszewski (ZO), Stanisław Papaj (ZK), Stanisław Pamula (W-26), Stanisław Pelc (ZM), Stefan Piątek (ZT/T9), Włodzimierz Pluskota (ZW), Tadeusz Ratyński (ZK), Mieczysław Senkara (ZR), Franciszek Starowicz (ZB), Jan Szot (ZB), Franciszek Ziarkowski (ZA), Zygmunt Świerzewski (ZH), Eugeniusz Latopolski (ZK).

##### SREBRNE ODZNAKI:

Zofia Orłowska (ZO), Ryszard Samiński (ZO), Czesław Kępski (ZO), Marian Sutor (ZO), Stanisław Bogusz (ZO), Kazimierz Kowalski (ZK), Jan Wendel (ZK), Tadeusz Stolec (ZK), Mieczysław Idziak (ZK), Henryk Jackiewicz (ZK), Wiesław Grzesiak (ZK), Krystyna

Przygodzka (ZK), Jerzy Czarnopyska (ZS), Władysław Ziętek (ZS), Mirosław Prucia (ZS), Kazimierz Madej (ZS), Stefan Pytel (ZS), Ignacy Czerwień (ZS), Stefan Mida (ZS), Tadeusz Kurek (ZH), Jan Kłęk (ZH), Józef Grzeszczuk (ZH), Władysław Łęka (ZH), Kazimierz Kotarba (ZH), Kazimierz Lizak (ZH), Kazimierz Skórski (ZH), Jan Filewicz (ZH), Kazimierz Ostrowski (ZH), Andrzej Piliński (ZH), Roman Michalec (ZB), Stanisław Korus (ZB), Stanisław Wójcik (ZB), Kazimierz Madej (ZB), Cecylia Grudnik (ZB), Marian Grojec (ZB), Aleksander Rudziński (ZB), Henryk Majda (ZB), Piotr Majewski (ZB), Czesław Krzemieński (ZB), Stanisław Wiśniewski (ZB), Stanisław Toroń (ZP), Władysław Wilk (ZP), Franciszek Stokłosa (ZP), Józef Rakoczy (ZP), Stanisław Racibor (ZP), Włodzimierz Pawłowski (ZP), Antoni Noszkowski (ZP), Zygmunt Łakomy (ZP), Czesław Kokoszka (ZP), Eugeniusz Dziadoń (ZP), Leszek Bacia (ZP), Adam Kotula (ZW), Jan Breksa (ZW), Zdzisław Gałat (ZW), Józef Hardyn (ZW), Apolinary Mucha (ZW), Wiesław Marzeń (ZW), Zenon Rosa (ZG), Ryszard Bębenek (ZG), Tadeusz Kozłowski (ZG), Józef Łojek (ZG), Piotr Woźniak (ZG), Franciszek Stega (ZG), Marian Blicharski (ZG), Stanisław Mars (ZZ), Bolesław Rutkowski (ZZ), Antoni Kozicki (ZZ), Mie-

## WYRÓŻNIENIA DLA HUTNIKÓW

czysław Catek (ZR), Marian Kot (ZR), Eugeniusz Wasilewski (ZR), Paweł Drag (ZR), Józef Mazur (ZR), Henryk Białko (ZM), Józef Ładwik (ZM), Adam Dębiński (ZM), Józef Gaca (ZM), Józef Ciaładło (ZM), Zdzisław Kruszek (ZM), Jerzy Łacina (ZM), Zdzisław Winiarski (ZM), Stanisław Przeczek (ZM), Adam Znaj (ZM), Józef Pawełski (ZT), Stanisław Makuch (ZT), Józef Rerutko (ZT), Czesław Dziegieł (ZT), Czesław Zajac (ZT), Czesław Bugaj (ZT), Tytus Chromniak (ZT), Bogusław Stawicki (ZA), Stanisław Idzi (ZT), Władysław Grabowski (ZE), Stanisław Grzesiak (DKJ), Janina Kokoszka (DKJ), Stanisław Biernacik (P-67), Adam Kostrzewa (P-96), Jan Pasierbek (P-96), Marian Królak (P-96), Stanisław Sawrej (W-22), Maria Dereń (W-25), Kazimierz Romanek (W-26), Czesław Najberg (W-26), Maria Nowacka (W-29), Karol Mazur (W-29), Edward Piegza (DW), Cyryl Kot (WP), Kazimierz Wawożny (ZD), Irena Kołodziej (TT), Andrzej Pabis (TT), Olga Cieszyńska (TB), Andrzej Niziołek (TH), Zbigniew Kretschmer (DT/1), Wiesław Żądło (DE/EM), Irena Wiśniowska (DE/EZ), Zofia Lewandowska (W-98), Alojza Pach (LA), Józef Chlebda (LA), Celina Gara (ZU), Janina Stokłosa (ZU), Władysław Fitrzyk (ZU), Wojciech Baran (ZU), Janina Warczyłowa (ZU), Krystyna Świerk (LK), Władysław Wyrwa (W-97), Wacław Żelazny (LE), Dorota Kusyk (LE), Wacław Berzowski (LE), Franciszek Jasion (LE), Franciszek Kasprzycki (LE), Emilia Mazgaj (LE), Emil Górniśiewicz (LE), Władysław Noszczyński (LE), Jan Kłos (LE), Bronisława Lewicka (LE), Ewa Zdradzisz (DL/LZ), Leonard Chmurski (DR), Kazimierz Chrzanowski (ZF ZSMP), Mieczysław Aksamit (ZR), Jan Cupał (ZW), Stanisław Herman (ZM), Kazimierz Jesionka (ZB), Fryderyk Nocoń (ZT), Józef Rosiński (ZG), Mieczysław Szwaja (ZO), Stefan Wierczyński (ZS), Henryk Kruszyński (ZZ).

### STEFAN POSTĘPSKI

## „Spotkałem wielu życzliwych ludzi”

Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego mgr STEFAN POSTĘPSKI rozpoczął swoją pracę zawodową w hucie w połowie lutego 1953 roku mając za sobą kilkunastoletni już staż pracy. Był kierownikiem Zespołu Planowania i Analiz Wydziałów Pomocniczych a później, aż do momentu przejścia na emeryturę w końcu 1983 roku, zastępcą kierownika Działu Planowania Techniczno-Ekonomicznego. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi PRL i odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”.

Praca w planowaniu nie jest zbyt efektowna. Po pewnym czasie może być wykonywana w sposób rutynowy. Nigdy też na tym nie poprzestawałem. Od początku mojej pracy związałem się z działalnością zakładowego koła PTTK, brałem udział w niezliczonej ilości imprez zorganizowanych przez nasze koło, sam przez pewien czas pełniłem obowiązki przewodnika po kombinacie. Od 1958 roku byłem sekretarzem i redaktorem czasopisma „Prace Rady Naukowo-Technicznej HiL” wydając, aż do ubiegłego roku, 37 zeszytów tej znacznej i cenionej w gronie specjalistów-hutników publikacji. Przez wiele lat byłem również członkiem i mężem zaufania Rady Oddziałowej Związków Zawodowych, działałem również w Klubie Techniki i Racjonalizacji sporządzając dziesiątki analiz efektów ekonomicznych płynących z wdrażania wynalazków i wniosków racjonalizatorskich.

Przez trzydzieści lat pracy w hucie poznałem wielu życzliwych ludzi, moich współpracowników, kolegów, przyjaciół ze szlaku turystycznego i pracowników nauki związanych z zagadnieniami hutnictwa. Nazwiska kilku z nich, choć przecież nie wszystkich (niech mi wybaczą ci, których pominąłem) chciałbym tu przytoczyć: w dobrej pamięci przechowuję p. A. Romana, p. Sochańskiego, p. Koźbiała, Niwińskiego, Małgorzatę Ostrowską, inż. Strycha, Jerzego Zgałę i wielu jeszcze innych.

Dziś, gdy patrzę na swój zakład pracy z pozycji emeryta, najbardziej boli mnie to, że huta podupada, dekapitalizuje się, że przestaje być atrakcyjnym miejscem pracy, że ludzie stąd uciekają. To przykre i bolesne doświadczenie dla człowieka, który widział jak wielkie nadzieje z tym zakładem wiązały moi rówieśnicy rozpoczynający w nim pracę 30 lat temu. (asw)

### CZŁONKOWIE ZBOWID PRZY KM HiL

#### ZŁOTE ODZNAKI:

Zygmunt Jakubowski, Zygmunt Klich.

#### SREBRNE ODZNAKI:

Tadeusz Figut, Bolesław Wróbel, Kazimierz Bochenek, Adam Piłkuła, Bronisław Leszko, Zbigniew Dudziński, Marian Sobolewski, Stanisław Czekaj, Czesław Lotarewicz, Stanisław Pytel, Antoni Waleczak, Stanisław Zachara, Tadeusz Kuśnierz.

#### PRACOWNICY

### ZAKŁADU REMONTOWEGO KTÓRZY OTRZYMALI ODZNAKI Z OKAZJI JUBILEUSZU 30-LECIA ZR

#### ZŁOTE ODZNAKI:

Adolf Chmura, Tadeusz Kita, Marian Łosko, Stanisław Mrugała, Czesław Mularczyk, Jan Zięcina.

#### SREBRNE ODZNAKI:

Marian Barański, Stanisław Czarnota, Zygmunt Gach, Zdzisław Głuszek, Józef Grzech, Czesław Hynek, Stanisław Kowalski, Mieczysław Łabuz, Tadeusz Maronka, Longin Olbrycht, Czesław Oleśński, Władysław Planeta, Józef Semla, Jan Zygadło.

### PRACOWNICY BIURA STUDIÓW I PROJEKTÓW HUTNICTWA „BIPROSTAL”

#### ZŁOTE ODZNAKI:

Marian Wentlandt, Wiesław Piotrowski, Jerzy Osuch, Marcin Piech, Mieczysław Pałka, Jacek Wawrykiewicz, Janusz Chojnacki.

#### SREBRNE ODZNAKI:

Franciszek Szczelina, Marian Mazur, Stanisław Zajac.

### PRACOWNICY „ENERGOAPARATURY”

#### SREBRNE ODZNAKI:

Marian Chamiło, Tadeusz Łaska, Jerzy Kurek, Kazimierz Ziolkowski.

### ODZNACZENI — „ZA ZASŁUGI DLA ZIEMI KRAKOWSKIEJ”

#### ZŁOTE ODZNAKI:

Stanisław Fiet (ZW), Adam Jarosiński (ZG), Jan Korprowski (ZH), Stanisław Podkopał (ZK), Jerzy Ziemiański (ZS).

#### SREBRNE ODZNAKI:

Jan Kawa (ZE), Władysław Misiura (W-98), Stanisław Wawak (TB).

### ODZNACZENI — „ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ DLA MIASTA KRAKOWA”

#### ZŁOTE ODZNAKI:

Stefan Baster (ZS), Franciszek Oleksa (ZH), Władysław Rozpondek (ZB), Ludwik Zajda (ZH), Aleksander Zapiór (ZW/W2), Kazimierz Zwierkowski (ZK), Stanisław Greci (ZA).

#### SREBRNE ODZNAKI:

Zofia Bielawa (DX/XS), Jerzy Daniec (ZO), Stanisław Domagała (ZG), Marek Gębala (DT/TO), Aleksander Giza (ZR/R3), Jan Góra (ZT/T8), Włodzimierz Grzelak (W-97), Władysław Kamieniarz (P96), Tadeusz Kijowski (ZM/MP), Zdzisław Korfel (DKJ), Wiesław Kowalski (LE), Jan Łata (ZR/R2), Halina Parowicz (ZB), Marek Paśko (ZE), Idzi Szczepański (ZZ), Ryszard Szytyk (ZK), Józef Wiaderny (ZU), Henryk Widomski (ZA), Antoni Włosiak (ZM/M2), Marian Zobek (ZS).



W Głosie nr 17 z 27 kwietnia zamieściłem fragmenty wywiadu Marka Gajewskiego z Timem Brackiem, angielskim impresariem rockowym. Wywiad ukazał się na łamach Polityki. Ponieważ możliwości wyjścia z polską muzyką młodzieżową na zewnątrz (zwłaszcza do Europy Zachodniej) wciąż ekscytują młodych ludzi, a wywiad z Timem Brackiem wzbudził Wasze zainteresowanie, przedstawiam jego dalszy ciąg.

— Polacy — np. Niemen, 2 + 1, SBB już kilkakrotnie podejmowali próby przebicia się na rynki muzyczne krajów o mniejszej konkurencji niż w Wielkiej Brytanii, ale bez rezultatu...

— Nie znam tych spraw, być może nie włożono wystarczająco dużo wysiłku i pieniędzy w promocję. „Mega” (firma fonograficzna Tima Bracka — przyp. JK) to gwarantuje. Fakt, że nie w Anglii o polskim rocku nie wiadomo, może być dla nas w pewnym sensie korzystny. Jeżeli melomani dowiedzą się, że takie zjawisko jak polski rock istnieje to mogą chcieć się z nim zapoznać. My musimy wywołać tę ciekawość, podgrzać ją i oczywiście zaspokoić. Na tym między innymi polega promocja.

— Jak chcecie to zrobić?

— Robimy to już od czerwca ubiegłego roku. Ściągnęliśmy do Polski znanego krytyka z „New Musical Express” — Chrisa Bohna, który opublikował duży artykuł o polskiej muzyce rockowej. To był pierwszy sygnał dla masowego odbiorcy w Am-

## Eksport polskiego rocka do Anglii

gii, że takie zjawisko w ogóle istnieje. Cała machina kampanii promocyjnej rusza w styczniu (rozmowa odbyła się jeszcze w 1983 r. — przyp. JK). W „Sounds” na stronie tytułowej ukaże się kolorowe zdjęcie solisty TSA Marka Piekarczyka, a w środku duży wywiad z nim. Wielonakładowy „Sunday Times Magazine” przygotowuje story o polskim rocku; podobny artykuł ma się ukazać pod koniec stycznia w „Music and Video Week” — magazynie biznesu muzycznego. W całej Wielkiej Brytanii ukażą się płyty TSA, Lady Pank i Republiki. Będą one prezentowane w prestiżowym I programie radiowym BBC, który wyznacza kierunek zainteresowań prywatnym studiom radiowym. W IV programie TV, w którym dominuje rock, zostanie pokazany 40-minutowy film, jaki nakręciła podczas „Rock-Areny” przywieziona przez nas ekipa. Dzięki temu, że współpracujemy z ogólnokrajową firmą dystrybucji płyt „Pinnacle Records”, płyty trzech polskich zespołów pojawiają się równocześnie w sklepach muzycznych w całej Anglii.

— Myślcie, że to kosztowny interes, ile można na nim stracić?

— Na początek zainwestowaliśmy 20 tys. funtów, nie licząc naszej pracy, np. udziału z Grzegorzem Kuczyńskim w nagrywaniu muzyki w studiu Tonpressu, korekt językowych, projektowania kopert do płyt. Z tej sumy 12 tys. kosztuje wydanie płyt. Płyta Republiki jest najdroższa, bo będzie na niej kolorowa fotografia zespołu. Jest to jeszcze u nas nowość, którą rezerwuje się dla specjalnych płyt i za nią trzeba płacić. Oczywiście byłoby to cud, gdybyśmy na pierwszej serii płyt nie stracili. To cena wejścia na rynek. My jesteśmy nastawieni na działania długofalowe, bo wierzymy w sukces polskiego rocka. Sądzę, że druga płyta zespołów, którą planujemy na czerwiec, powinna przynieść zyski.

— Co dalej?

— W końcu stycznia jadę do Cannes na MIDEM — na najważniejszą targi muzyki rozrywkowej. Przypuszczam, że w marcu płyty Republiki, TSA i Lady Pank ukażą się nie tylko w krajach całej Europy Zachodniej, ale także w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Japonii. Równocześnie prowadzimy rozmowy z „MTV” — największą amerykańską siecią telewizji przewodowej na nagranie i rozpowszechnianie videokaset z koncertami polskich zespołów.

## Odpryski

4 maja w Hali Gwardii w Warszawie odbył się koncert galowy ODDZIAŁU ZAMKNIĘTEGO. Cały występ rejestrowany był na taśmie filmowej.

Bardzo aktywni są w tym roku muzycy z zespołu PINK FLOYD. Po solowej płycie Davida Gilmoura „About Face” i wspólnym albumie Ricka Wrighta i Dea Harrisa „Identities”, 30 kwietnia ukazał się „The Pros and Cons of Hitch Hiking” Rogera Watersa. Wśród wielu muzyków towarzyszących na tej płycie Watersowi obecny jest także Eric Clapton. Album wydał Harvest.

Nowymi członkami zespołu REZERWAT zostali: Tadeusz Jarosław Rostkowski — śpiew i Antoni Kowalczyk — saksofon altowy.

Powstała niedawno nowa grupa (hard-core popowa), w której występują same dziewczęta. Nazywa się BEKSA LALA i tworzą ją: Magda K. — śpiew, Danuta Jaworczyk — gitara basowa, Sandra Pietrzak — gitara, Lenka Smetanova — perkusja.

Zespół RUSH wydał nową płytę. Noszący tytuł „Grace under pressure”. Wydała ją wytwór-

nia Phonogram. Obecnie zespół przygotowuje w Anglii kilka teledysków ze swoimi utworami.

Teatr Muzyczny w Gdyni zapowiedział premierę spektaklu „Drugie wejście smoka, czyli Kimono story” z piosenkami Andrzeja Korzyńskiego w wykonaniu Franka Kimono. Reżyserem widowiska jest Jerzy Gruza.

## Wizyta na listach przebojów

WIELKA BRYTANIA — 28 KWIEŹNIA

1. „Hello” — Lionel Richie
2. „A love worth waiting for” — Shakin’Stevens
3. „You take me up” — Thompson Twins
4. „People are people” — Depeche Mode
5. „Robert de Niro’s waiting” — Bananarama
6. „Glad is over” — Captain Sensible
7. „It’s a miracle” — Culture Club
8. „It’s raining men” — Weather Girls
9. „Nelson Mandela” — Special Aka
10. „Against all odds” — Phil Collins

JACEK KRĄG

„Silva Rerum” w Teatrze Ludowym

# Na drodze do sukcesu

Na deskach Teatru Ludowego zadebiutował niedawno w Nowej Hucie Teatr Tańca „Silva Rerum”. W poniedziałek, 14 maja Teatr przedstawił trzy jednoaktowe balety w choreografii Mariana Żaka. Był to trzeci występ młodego zespołu przed publicznością. Inauguracja działalności scenicznej odbyła się w Tarnowie, a następny, drugi występ mogli zobaczyć mieszkańcy Krakowa. „Silva Rerum” gościł w Teatrze im. J. Słowackiego 14 kwietnia.

Teatr Tańca „Silva Rerum” powołany został do życia przez Prezydenta miasta Krakowa i dyrekcję oraz zarząd Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Kierownikiem artystycznym jest Marian Żak, a menadżerem Adam Domański. Opiekę i mecenat nad zespołem sprawuje Naczelnik Dzielnic Nowa Huta. Władze naszej dzielnicy i Huty kł. Lenina zapewniają pracownikom artystycznym, przybyłym z innych miast zakwaterowanie i niektóre świadczenia socjalne związane z ich pracą. Mają do dyspozycji basen, saunę, salę gimnastyczną oraz salę baletową do ćwiczeń w Nowohuckim Centrum Kultury. „Silva Rerum” zatrudnia obecnie 12 tancerzy, absolwentów szkół baletowych w Warszawie, Gdańsku i Bydgoszczy. Opiekę pedagogiczną zapewnia radziecki pedagog baletu Walerij Karullis.

Trzy balety przedstawione w Teatrze Ludowym to: „Elektro-

mantie” z muzyką Gabora Pressera (leader węgierskiej grupy rockowej Locomotiv GT), „Dziewczyna o włosach jak len” z muzyką Claude Debussy’ego i „Exodus” z muzyką Wojciecha Kilara. Scenografię do tych baletów opracowali Ryszard Moliwa, Kazimierz Włóka i Andrzej Grabowski.

Grupa młodzieży organizująca zabawę. Przedawkowanie alkoholu i narkotyków powoduje śmierć jednej z dziewcząt. Na progu bytu i niebytu spotyka ją wystąpienie śmierci. Jego mądrość i szacunek dla młodego istnienia pozwalają dziewczynie wrócić do życia. Spotkanie z tym co trwa poza czasem i przestrzenią jest dla niej jak owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego. Dla reszty jej powrót do życia jest tylko oddechem ulgi, wybuchem radości. Tak naprawdę dojrzała tylko ona jedna. Tak pisze w programie Małgorzata M. Bara-

nowska, przedstawiając „Elektromantie”.

Drugi balet „Dziewczyna o włosach jak len” to gra wyobraźni dojrzałej kobiety i podlotka. Jeśli oddzielimy mądrość i szarość życia od tęczy z tych barw ułoży się nam rzecz o miłości, zdradzie, tikiwości i okrucieństwie. Dopiero w tym drugim baletcie „Silva Rerum” pokazujemy na co stał jego zespół. „Magiczna” muzyka Debussy’ego i sugestywny taniec (znakomita choreografia) wciągają widzów w widowisko. Po drugiej przerwie Teatr Tańca przystępuje do „generałego ataku”. Ostatni balet — „Exodus” nie pozostawia żadnych wątpliwości. Mamy w Nowej Hucie zespół baletowy przed którym wszystkie drzwi stoja otworem. Oczywiście w przyszłości. Jeszcze muszą dużo pracować, doskonalić warsztat, ale już w tej chwili można prorokować im dużą karierę.

„Exodus” tańczony jest w rytmie szaleńczego bolera Wojciecha Kilara. To droga do ezoterycyzmu. Pokonanie wszelkich przeszkód, odrzucenie pozorów i wszelkiego złego. To kroczenie ku prawdzie i dobru. Teatr Tańca „Silva Rerum” jest na drodze do sukcesu.

JACEK KRĄG



W ubiegłą sobotę w budynku nowohuckiej Szkoły Muzycznej prezentowali swoje umiejętności i uzdolnienia artystyczne uczniowie szkół specjalnych z województwa krakowskiego. Dzieci śpiewały, recytowały, grały na instrumentach. Zaimponowali widzom rewelacyjni akordeoniści. Nie zabrakło też arcybiskupa. Można było również obejrzeć ekspozycję interesujących prac plastycznych i efekty rękodzieła — makaty, bieżniki, serwety.

W sobotniej imprezie uczestniczyli uczniowie następujących placówek: Państwowego Zakładu Wychowawczego w Skawinie, szkół podstawowych nr 42, 46, 79, Zakładu Wychowawczego „Caritas”, Zaskładu Wychowawczego dla Niewidomych i Zespołu Szkół Specjalnych nr 2. Najlepsze zespoły i prace zostały nagrodzone. (R)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

## MÓWIMY PO POLSKU Huta imienia Lenina

Jak mówić i pisać: Huta imieniem Lenina czy też: Huta imienia Lenina?

Wszystkiemu winni prawdopodobnie ci okropni językoznawcy, którzy skracając ów wyraz zdecydowali, że kropkę należy postawić po dwóch pierwszych literkach: IM. Nie przypuszczali zapewne, że tak niewinnie wyglądający skrót przysporzy tyle kłopotu. W przemówieniach, wystąpieniach, mowie potocznej wciąż daje się słyszeć niepoprawną formę: Huta IMIENIEM Lenina; Stacznia IMIENIEM Warskiego itd. Czy przemawia robotnik, czy zabiera głos sekretarz czy profesor AGH, każdorazowo z trybun płynnie niepoprawna forma wyrazu „imie” w dopełniaczu: To było w Hucie IMIENIEM Lenina; Uroczystość odbyła się w Szkole IMIENIEM Mickiewicza. Tymczasem jedynie poprawna, stała polska konstrukcja, używana w znaczeniu „nazwy na czyjaś cześć, pamiątkę” jest forma IMIENIA, a więc np.: Szpital IMIENIA Żeromskiego; Uniwersytet IMIENIA Mickiewicza; Liceum IMIENIA Bierdza. Formy narzędnika IMIENIEM można użyć tylko wtedy, gdy mówimy o kimś niosącym pewne imię nadane mu przez rodziców. W takich wypadkach samo imię używane jest w mianowniku. Po-

wiemy więc: Był sobie król IMIENIEM Nal, syn Viraseny jak w staroindyjskim poemacie Nal i Damajanti; To jest chłopczyk IMIENIEM Oskar i będą to formy poprawne.

Nie miała więc racji pewna mama małego chłopczyka, kiedy zwróciła malcowi uwagę, że nie mówi się ulica imienia Jasia i Małgosi, lecz ulica imieniem bohaterów bajki Konopnickiej. Najprawdopodobniej mamie pomyliły się skomplikowane (czy aby na pewno?) reguły gramatycznego abecadła, ale mamy nadzieję, że po kilku latach mały entuzjasta gramatyki wyjaśni jej nieprawdziwość przekazanej mu wtedy „wiedzy”.

Mówimy więc zawsze: Huta IMIENIA Lenina, Szkoła IMIENIA Norwida, Teatr IMIENIA Słowackiego, ale: Odwiedził mnie stryj IMIENIEM Felician; Dziewczynka IMIENIEM Dagna wyrecytowała wierszyk itd. Może więc warto byłoby od czasu do czasu pisać pełną formę, nazwy naszej Huty: HUTA IMIENIA LENINA, by znikły wątpliwości, a poprawna forma utrwaliła się w naszej świadomości.

MACIEJ MALINOWSKI





„brązowych” występujących w lidze okręgowej. Szło dobrze. W okręgówce w jednym sezonie obronił ponad 100 rzutów karnych, nie zaniemógł, że zauważony został przez ówczesnego trenera Hutnika Adama Krepla. W 1972 roku znalazł się w nowohuckim klubie.



— Z przyjściem trenera Fulary, w 1975 roku — wspomina Marek Gonciarczyk — rozpoczęła się budowa wielkiego Hutnika. Przyszło z nim do klubu kilku dobrych zawodników i od razu rozpoczęły się sukcesy. Szybki awans do ekstraklasy i tytuły mistrzowskie. W tym okresie było czterech bramkarzy. O miano pierwszego toczyła się ostra rywalizacja. To dopingowało do pracy.

W roku 1980 reprezentacja kraju przygotowywała się do moskiewskiej Olimpiady. W gronie reprezentantów znalazłem się również. Byłem w wysokiej formie. Pamiętam doskonale turniej w Debreczynie. Trener Zglinicki powierzył mi w nim rolę pierwszego bramkarza. W mocnej obsadzie, w grach z Rumunią, Bułgarią, Węgrami udało mi się wypaść na tyle dobrze, że uznano mnie najlepszym bramkarzem turnieju. Polska reprezentacja zajęła pierwsze miejsce. Na olimpiadę wprawdzie nie pojechałem, jednak praca z Leonem Nosik, specjalistą od treningów z bramkarzami bardzo wiele mnie nauczyła.

— Pana specjalność to obrona rzutów karnych, wychodzenie obroną ręką z sytuacji sam na sam.

— Refleks, duży zasięg ramion (Gonciarczyk ma 196 cm

## NOWY KOMENTATOR RADIOWY?

warunku) przy tym opowiadanie — to recepta na bronienie w takich sytuacjach. Trzeba po prostu przewidywać strzelającego, by rzucił właśnie tam gdzie ja chcę.

— A w innych sytuacjach?

— Uważam się z kolegami, że oni kryją jeden róg bramki gdy ja stoję w drugim. Nie zawsze ta współpraca układa się najlepiej, ale...

— Grał Pan w poprzedniej drużynie Hutnika, tej z Gmyrkiem, Kalużińskim, Kozielem, występuje Pan i teraz. Proszę o porównanie obu zespołów.

— „Siódemka” z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych to wspaniały zespół o wielkiej sile przebicia. W każdym elemencie gry była to wspaniała drużyna. „Fred” rzucał z każdej pozycji, Gmyrek widział na boisku więcej niż da się zobaczyć, Jasu Kozieł jak rzucił w kierunku bramki, to trudno było zobaczyć piłkę. A przecież byli jeszcze Garpel, Gawlik, Migas, wspaniały kobrowy Witkowski. Można wymienić dalsze nazwiska. Taką paczkę utworzyć to sztuka. Trener Fulara potrafił tymi „gwiazdami” kierować w sposób niemal doskonały. Stąd wyniki.

Kalużiński był niewątpliwym liderem drużyny. Wspaniały tak na boisku jak i poza nim. O nim mogę mówić jedynie w superlatywach.

Obecnie mamy w zespole pięciu rutyniarzy, w tym dwóch bramkarzy. Pozostali to młodzi jeszcze zawodnicy, choć o bardzo dużych możliwościach. Jest szansa na stworzenie dobrego zespołu.

— Pana kariera zbliża się nieuchronnie ku końcowi. Wprawdzie mówi się, że bramkarze jak wino, im starsi tym lepsi, jednak...

— Planowałem przed dwoma laty wyjazd za granicę. Nie z tego jednak nie wyszło i pewnie nie wyjdzie. Nie myślę jednak już kończyć ze sportem. Mój niedosięgnięty wzór, Andrzej Szymczak z Anilany, jest wciąż najlepszym bramkarzem w kraju, choć ukończył 36 lat. Jak widać, mam jeszcze sporo czasu, tym bardziej, że z utrzymaniem sprawności nie mam żadnych problemów.

— A gdy już nastąpi kres boiskowej przygody, to zostanie Pan sprawozdawcą radiowym.

— Tadeusz Kwaśniak z krakowskiej rozgłośni PR wstępnie proponował mi taką pracę. Ale to przecież jedynie propozycja, choć muszę przyznać, bardzo interesująca. Na razie muszę jeszcze obronić pracę magisterską.

★

Bardzo miło płynie czas rozmowy. Poruszamy w niej problemy nie tylko piłki ręcznej. Marka Gonciarczyka interesuje po prostu sport jako zjawisko. Ma na ten temat wiele do powiedzenia. Czy zrobił sportową karierę? Na pewno tak, jednak może czuć niedosyt. Zbyt mało grał w narodowej reprezentacji, a swoją postawą zasłużył na to. Jednak sympatie i antypatie także w sporcie odgrywają rolę. Czasami niemiłą.

JERZY NAGAWIECKI

## ANECDOTY

### Debaty nad skorupką

Przez pięć lat brytyjski ośrodek badawczy ds. hodowli drobiu, badał problem „niełkających się jaj”. Niestety problemu nie rozwiązano. Badania te kosztowały natomiast 35 tys. funtów szterlingów. Członek Izby Gmin N. Falrbairn powiedział wtedy: w ciągu 20 lat swego istnienia ta absurdalna i niepotrzebna instytucja kosztowała płatników podatkowych 3 mln funtów szterlingów. Wniosek z tego, że i Anglicy są rozrzućni, że zdarzają się im potknięcia, no i że chyba większych problemów nie mają, skoro przez pięć lat potrafią debatować nad niełkającą się skorupką.

### Jeż i ptaki

Znana nie od dziś zdolność bezbłędnej orientacji ptaków podczas dalekich lotów zdobyła wielki rozgłos. Okazuje się jednak, że ptaki w tym względzie mają poważnego konkurenta. Jest nim zamieszkały na pustyni jeż. Złapanego nocą na Saharze jeża wywieziono 30 km od jego rodzimych stron. W tydzień później jeż zniknął, pozostawiając na piasku wyraźne ślady zmierzające ściśle w tym kierunku, skąd został przywieziony. Na podstawie śladów zbadano trasę jeża, na przestrzeni 7 km. Zwierzątko kilka razy zbaczalo z kursu, ale zdarzało mu się to wyłącznie wówczas, gdy miało odejść gęste zarośla lub ukryć się przed drapieżnikami. Po wykonaniu manewru jeż niezmiennie powracał na prostą, prowadzącą do domu.



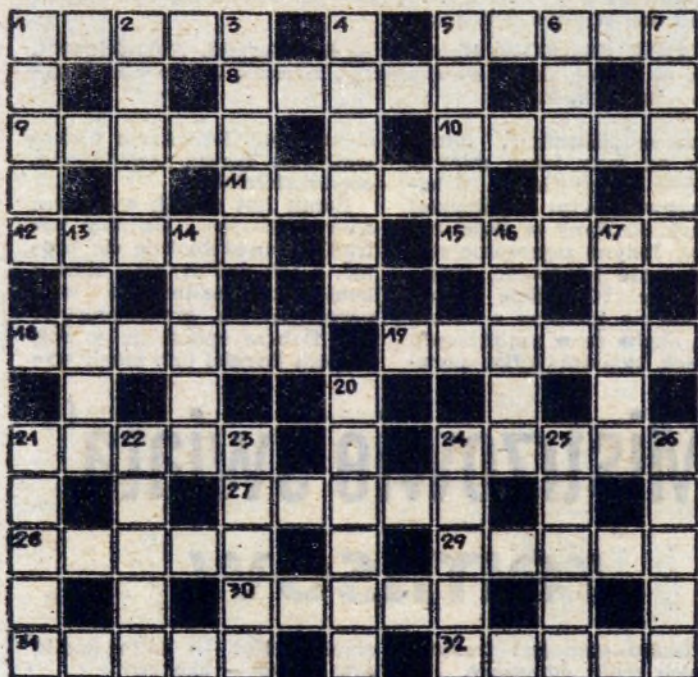
## Przeczytaliśmy dla was

### Masło bez masła

Ze wszech stron docierają głosy, że kartkowe masło coraz mniej ma wspólnego z prawdziwym masłem. Czyż można się temu dziwić, jeśli... inspektorzy PIH stwierdzili, że w mleczarni w Zgorzelcu masło śmietankowe miało podwyższoną zawartość wody o 25,9 proc., że w mleczarni w Siemiatyczach zawartość wody w masle osiągnęła 24,8 proc., a w Zakładowach Śląskich 25 proc. (Słowo Powszechne).

### Nowe Zagłębie

Co się bardziej opłaca: eksportować węgiel czy nocować w hotelach cudzoziemców? Z pewnością opłaca się jedno i drugie, jednak zdziwienie może wywołać fakt, że za nocleg w hotelu uzyskujemy od cudzoziemca tyle samo, ile za tonę wyeksportowanego węgla, czyli ok. 35 dolarów. I w dodatku dolary uzyskane z turystyki są najtańsze. Może tak stałoby się zagłębiem... hotelowym? (Gazeta Młodych).



**POZIOMO:** 1. szumi na gór szczycie, 5. Lupin, 8. stolica jednego z krajów RPA, 9. ...pije do Michała, 10. rezultat, 11. określa teren wodny, 12. zespół muzyczny, 15. rzeka we Włoszech, 18. nie as, 19. my..., 21. głos strachu, 24. jest ręczna i nożna, 27. zasięgali uniej rad w starożytności, 28. palili je u Twardowskiego, 29. do niej tęsknił nasz wieszcz, 30. drugie futro, 31. niedźwiedź już z niej wyszedł, 32. grała Honoratę w serialu.

**PIONOWO:** 1. na święta malowane, 2. cenny bilon, 3. o tym moskiewskim przedmieściu śpiewa B. Okudźawa, 4. lubimy chodzić w wygodnym, 5. mit. bogini wojny, 6. akermanśkie opisywał wieszcz, 7. z igła, 13. barwa, 14. są w przypawach kuchennych, 16. w nich wiosła, 17. gatunek nie-toperza, 20. pisana „ostrym piórem”, 21. ptak brodzący, 22. na nowohuckim są labędzie, 23. zjadliwa ironia, 24. nim wyznacza się teren, 25. ważka, 26. szczególny aktor.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

**POZIOMO:** 7. ratafia, 8. koronka, 9. fresja, 10. Batory, 11. kalina, 14. cegła, 17. splaw, 19. Pregola, 20. Lawr, 21. rasa, 22. Irydion, 23. erawl, 26. Apacz, 29. garaż, 31. skobel, 32. uwisły, 33. trociny, 34. fragarz.

**PIONOWO:** 1. Zabrze, 2. karzel, 3. lipek, 4. torba, 5. donicp, 8. skórka, 12. Ameryka, 13. klonica, 15. Graca, 16. april, 17. sarna, 18. laska, 24. rakarz, 25. wybuch, 27. powaga, 28. ce-sarz, 29. glina, 30. żubry.

Nagrody książkowe, za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 17. numerze „Głosu Nowej Huty”, wylosowali: Jadwiga Szulc, 31-950 Kraków, os. Słoneczne 14/69, Jan Szkaradek — Kraków, os. Dywizjonu 303, bl. 10/47, Jacek Tiahnybok, 31-621 Kraków, os. Boh. Września 39/32.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

**POZIOMO:** 1. klips, 5. sto, 6. Ra, 7. Piotrek, 9. por, 10. noe, 11. Si, 12. LO, 14. pokot, 17. eracz, 20. tabernakulum, 27. plakat, 29. AB, 31. LB, 33. zarobek, 35. rarytas, 36. rozpostarcie, 37. wiklina, 38. okaryna, 40. kontrabandzista, 41. Strzelecianin, 42. Krynica, 43. esa, 44. Noe, 45. Piast, 48. tea, 50. Klara, 53. wo-eki, 56. esako (wspak), 59. alasz, 62. Ob, 63. la, 64. ru, 65. ja, 66. groch, 67. aport, 68. osa, 69. Rca, 70. szopa, 71. KZ, 72. SA, 74. OK, 75. ZL, 77. medal, 80. astat, 83. wypas, 85. gazda, 87. skatu, 90. korab, 91. szpon, 92. talar, 93. osiki, 94. Pytia, 95. radio, 96. rurka, 97. Rawel, 98. nerka, 99. Uganda, 100. pa, 101. antaba, 102. arka, 103. zatargi, 104. kwant, 105. atomy.

**PIONOWO:** 1. kto, 2. lotnia, 3. preele, 4. sak, 5. sir, 7. po, 8. re, 11. starostwó, 13. ortopedia, 14. przekop, 15. koronka, 16. taboret, 17. obrazek, 18. Antosia, 19. zastawa, 21. bezkres, 22. klasztor, 23. Lueynka, 24. miednica, 26. lektyka, 27. klinika, 28. fragarz, 30. bekas, 31. lando, 32. kwoka, 34. kabał, 35. rynnna, 39. Ra, 46. igree, 47. socha, 49. Ea, 51. lapis, 52. rurka, 54. ohozy, 55. klasa, 57. Kurka, 58. zjazd, 60. lisak, 61. supel, 71. kwatanka, 73. astrolog, 74. egrodnik, 76. lawirant, 77. makaron, 78. doradca, 79. lebiada, 80. Austria, 81. toporek, 81. Tantal, 84. Polewka, 86. zbiórka, 87. szpagat, 88. antonim, 89. aparat, 99. UPA.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 18 numeru „Głosu Nowej Huty”, wylosowali: Stefania Tiahnybok — 31-621 Kraków, os. Boh. Września 39/32, Cezary Zamiński — 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3, Władysław Nosel — 31-604 Kraków, os. 1000-lecia 7/50.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

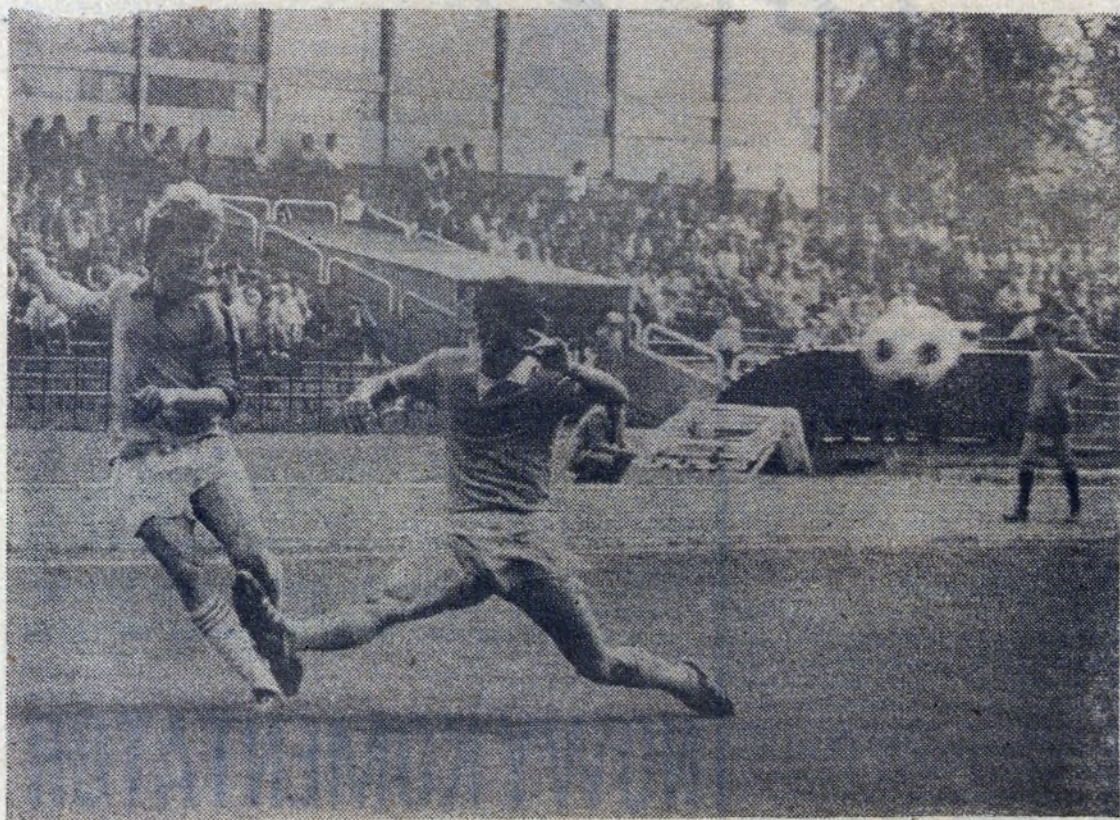
„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALI-NOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicystki.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



# SPORT W NOWEJ Hucie



## HUTNIK W-wa — HUTNIK Kr. 2—2 (1—1)

Bramki strzelili: dla warszawian — Łubnicki w 17 min i Jasiukiewicz w 46 min, dla krakowian — Śmiałek w 40 min i Pawlikowski w 67 min z rzutu karnego. Sędziował Wł. Bródka z Gdańska. Widzów 2 tysiące.

**HUTNIK KRAKÓW:** Holocher — Kil, Bargiel, Walankiewicz, Bolek — Karaś, Orzeł, Pawlikowski, Kruszc (od 65 min Słowski) — Śmiałek, Mikoś.

Pilkarze „Hutnika”, niezależnie od tego jakie miejsce zajmą w rozgrywkach, zdobędą zapewne tytuł najlepszej w kraju drużyny w ilości remisów. Jedyne zagrożenie stanowić może I-ligowiec, lubelski Motor. Osobiście jednak stawiam na piłkarzy z Nowej Huty, chyba że w najbliższych meczach poniosą kilka porażek.

Gospodarze atakowali dużą ilością zawodników, często strzelali.

Remis jest jednak wynikiem sprawiedliwym. Hutnicy potrafili konsekwentnie się bronić, a ich defensywa, choć z konieczności zestawiona eksperymentalnie, grała poprawnie. Dobrze spisał się w roli stopera Bargiel (nie mogli wy-

## „Mistrzowie świata” remisów

żek. Układ gier jest bowiem dla nich mało pomyślny. W kolejnych grach przyjdzie się zmierzyć „Hutnikom” ze Stalą Mielec, Resovią, Włókniarzem Pabianice, a więc zespołami czołówki tabeli. Choć z podopiecznymi trenera Franczaka nigdy nie wiadomo. Potrafią zagrać jak równy z równym z drużyną czołówki tabeli, by przegrać z outsiderem.

W Warszawie, drugoligowe derby hutniczych — jedenastek przeprowadzono w uroczystej scenerii. Wszak odbywały się w ramach Dnia Hutnika. Gra obu drużyn także przypadła kibicom do gustu. Były cztery gole, wiele interwencji bramkarzy (szczególnie Holochera) bowiem pod bramką Kowalskiego rzadko działo się coś

stąpić Kot — żółte kartki oraz Sysło — chory).

Jak padały bramki? Pierwszą dla krakowian zdobył w 40 minucie Śmiałek, płaskim strzałem z ostrego kąta, drugą Pawlikowski z rzutu karnego, który sędzia podyktował za faul na Karasiu.

W najbliższej kolejce spotkań, w niedzielę 20 maja br. „Hutnik” podejmie na własnym boisku Stal Mielec o godz. 18. W pozostałych meczach grają: Stal Stalowa Wola — Polonia, Broń Radom — Włókniarz Pabianice, Błękitni Kielce — Resovia, Wisła Płock — Hutnik Warszawa, Igloopol Debica — Korona Kielce, Jagiellonia Białystok — Radomiak, Górnik Knurów — Raków Częstochowa.

## Z życia TKKF

Z okazji Dnia Zwycięstwa i 40-lecia PRL, Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP KM HiL, zorganizował ogólnopolski turniej pingpongowy. Udział wzięło 42 zawodniczek i zawodników z 9 klubów z całego kraju.

W grze pojedynczej pań, najlepszą okazała się Beata Polarczyk z LKS Jedność Zabieniec, przed Aliną Polak z HiL, wśród mężczyzn najlepszym okazał się Jarosław Jabłoński z HiL. Debel mężczyzn wygrał zespół Górecki — Gasiorek z TKKF „Wyspa” Gdańsk.

ZF TKKF informuje, iż w dniu 1 czerwca ruszają rozgrywki ligi warszawskiej. Mecze odbywać się będą w środy i piątki w sali DMH, os. Stalowe 16.

## NOWE OGNISKO



Powstało nowe ognisko TKKF przy pionie dyrektora handlowego kombinatu. Jego prezesem został Leszek SUŁKOWSKI, elektryk utrzymujący ruch w magazynach głównych (W-93). Nowe ognisko zrzesza 21 członków i podczas swej niespełna miesięcznej działalności uczestniczyło niemal we wszystkich imprezach w ramach spartakiady pracowniczej. Warto odnotować, że zawodnicy DX wywalczyli miejsce w finałowej ósemce ringa.

### piłka nożna

W kolejnych spotkaniach klasy okręgowej nowohuckie drużyny uzyskały następujące rezultaty: Kabel — Hutnik II 1—1 (0—0) — bramka Orzeł, Wanda — Orzeł Piaski Wielkie 1—1 (0—0) — bramka Jasiukiewicz. W tabeli rezerwa Hutnika zajmuje 7. miejsce, Wanda natomiast jest 10.

### tenis stołowy

W hali Wandy odbyły się eliminacje wojewódzkie XI OSM. Startowało 116 zawodników z 9 klubów. Wśród ju-

## NOTES SPRAWOZDAWCY

niorów drugą lokatę zdobył Leśniak (Wanda), wśród juniorów młodszych na dwóch pierwszych pozycjach uplasowali się pingpongiści Wandy: Niżnik i Leśniak. W debiucie drugie lokaty uzyskali: juniorzy młodszy — Leśniak i Sammek, juniorzy — Czyżycki i Migas.

## Między RFN a RFN

Pilkarze ręczni „Hutnika”, bynajmniej nie odpoczywają. Dwójka kadrowiczów: Bargiel i Gawlik, przygotowuje się na obozach kadry narodowej pozostali trenują w klubie i uczestniczą w międzynarodowych turniejach.

Ostatnio przebywała w Hamburgu reprezentacja Krakowa oparta na graczach nowohuckiego klubu. Pod wodzą trenera Andrzeja Wiśniewskiego przebywali w RFN: Gonciarzyk, Ciałowicz, Kopczyński, Obrusik, Skalski, Pawłowski, Tomaszewski i

Mroczkowski. Rozegrano tam cztery spotkania, spośród nich dwa z rywalami reprezentacyjnymi wysokie umiejętności. W konfrontacji tej, hutnicy okazali się najlepsi, wygrywając kolejno z Bramfelder 35—26, MTV Herzhorn 21—18, Nordstedt 24—17 i reprezentacją Hamburga 23—22. Najwięcej bramek (łącznie w czterech spotkaniach) uzyskali: Skalski 27 i Mroczkowski 16.

Po kilkudniowym pobycie w kraju, „Hutnik” znów wyjeżdża do RFN, tym razem do Norymbergi. Będzie tam gościem klubu TuSPO, w którym

gra były zawodnik nowohuckiej drużyny, Alfred Kałuziński. Podczas tygodniowego pobytu, hutnicy będą mieli okazję trenować i rozegrać cztery spotkania z mocnymi rywalami.

Na boisku krakowskiej Szkoły Podstawowej nr 91, rozegrano w ubiegłym tygodniu międzynarodowy turniej w piłce ręcznej juniorów o „Puchar Lajkonika”. Zwyciężył zespół „Hutnika”, który w grach finałowych pokonał SC Lipsk 15—13.

### Hutnicy z Warszawy górą!

Przed spotkaniem II-ligowym pomiędzy piłkarzami „Hutnika Warszawa” ze swoimi imiennikami z Krakowa odbył się mecz drużyn reprezentujących pracowników obydwu zaprzyjaźnionych hut. W obydwu drużynach wystąpili byli piłkarze ligowi.

Po bardzo interesującej grze wygrali warszawianie 2—1 (1—0). Bramkę dla HiL uzyskał Mazanek. Krakowscy hutnicy wystąpili w składzie: Nowak — Jeleń, Tyrka, Szela, Przedpolski — Wilgierz (Krzeszowski), Gasiorek, Mazanek — J. Szumiec, Krupa, Ptak.

## Nowy komentator radiowy?

Faul, gwizdki sędziów. Arbiter wskazuje na punkt, z którego wykonuje się rzuty karne. W tym momencie trener drużyny nakazuje zmianę. Z ławki rezerwowych podnosi się dryblas a zarazem chudzielec i wolnym luźnym krokiem zmierza ku bramce. W jego ruchach widać swobodę szeryfa z westernów. Staje między słupkami, jeszcze tylko ruch podciągający spodnie i już jest gotów. Strzał i obrona godna bramkarza najwyższej klasy. Na trybunach oklaski, kibice skandują: Marek! Marek! Zawsza słysząc, to już dzisiaj piąty rzut karny obroniony przez niego.

Wszyscy już zapewne wiedzą, że chodzi tu o Marka Gonciarzyka, bramkarza piłkarzy ręcznych Hutnika. Należy on do najlepszych zawodników kraju na swojej pozycji, był reprezentantem Polski. Miniony sezon ligowy, w któ-

rych szczypiornicy z „Suchych Stawów” zajęli trzecie miejsce, był dla pana Marka wyjątkowo udany. Jego postawa zaskoczyła tak trenerów jak i kibiców.

Przygodę ze sportem rozpoczął, dziś 32-letni Gonciarzyk bardzo wcześnie. Chłopak z Grzegórzek z bardzo usportowionej rodziny początkowo był piłkarzem pobliskiego klubu, w nimie trenował w sekcji hokeja na lodzie w Cracovii. Po drodze była także koszykówka, jednak ostatecznie, już w szkole średniej brakowało kolegom bramkarza do zespołu piłki ręcznej. Marek szybko się zgodził zająć wolne miejsce. Tak trafił do Garbarni. Tylko rok występował w zespole juniorów, później przyszedł zmagania w pierwszym zespole

CIĄG DALSZY NA STR. 11